

LIKATY: 2+2

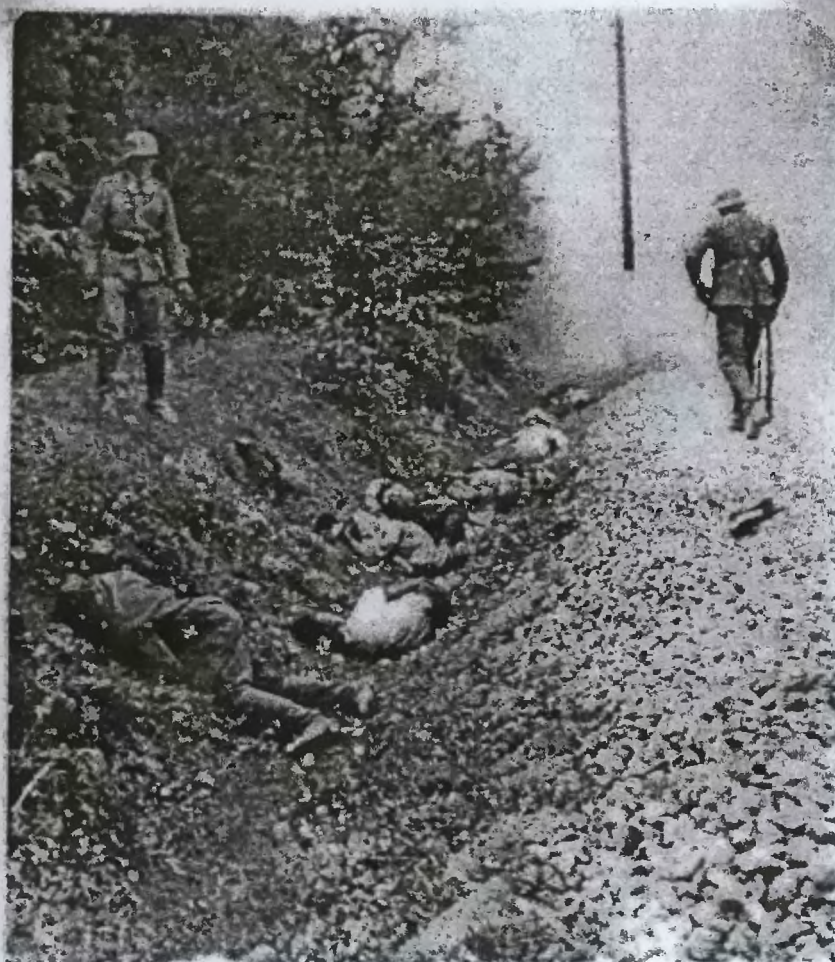
K I E L E C K I E

— — — — —

C I E P I E L Ō W

— — — — —

**Janusz Ryt**



# **Mord pod Ciepielowem**

## **w relacjach i dokumentach**

ucja 300 jeńców, polskich pod Ciepielowem we wrześniu 193

**Pszczyna 2009**

verte

**Janusz Ryt**

# **Mord pod Ciepielowem**

**w relacjach i dokumentach**

**Pszczyna 2009**

**Wydawca: Janusz Ryt**

**Projekt okładki: Janusz Ryt**

**Skład i redakcja: Janusz Ryt**

**Na okładce:** Tablica ze zdjęciem z mordu pod Ciepielowem,  
ze zbioru IPN - Zespół GKBZHWP

**ISBN: 978 – 83 -919098 – 0 - 5**

**Wydano nakładem własnym autora**

*Opracowanie to powstało na marginesie zainteresowań autora koncentrujących się na Śląsku i okolicach Pszczyny. Inspiracją były wojenne i powojenne perturbacje grobów żołnierzy spod Ćwiklic. Próba szerszego spojrzenia na ten problem doprowadziła do zainteresowania się masowymi grobami pod Ciepiewem.*

*Opracowanie jest jedynie przyczynkiem do badań i poszukiwań, które powinny wyjaśnić nawarstwione latami nieścisłości i przeinaczenia, ustalić na nowo przebieg wydarzeń z uwzględnieniem np. działań patroli rozpoznawczych Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej.*

*Autor w tym miejscu pozwala sobie podziękować licznym osobom wspomagającym go w tym dziele: Panu Beno Benczewowi z Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach za ponadroczne poszukiwania materiałów w archiwum IPN, doktorowi Grzegorzowi Bębniowi z tej samej placówki za odnalezienie na mą prośbę nieznanego w Polsce dziennika lekarza dywizyjnego 29. DP w Freiburgu.*

*Pracownikom okolicznych urzędów, Panu Grzegorzowi Kusio, Pani Mariannie Archackiej z UMG w Lipsku, Pani Halinie Majcher UG w Solcu nad Wisłą, Panu Józefowi Matysiakowi UG w Ciepiewie oraz Pani Henryce Barbarze Kosanowskiej z Lipska.*

*Panom Dariuszowi Rostkowi, Adamowi Rytwińskiemu i Wacławowi Kotasowi.*

*Szczególne podziękowania należą się administratorom Forum historia.org.pl, którym udało się utrzymać merytoryczną i rzeczową dyskusję na ten drażliwy temat, jak też licznym internautom odwiedzającym to forum, kol. Ak\_2107, Albinosowi, Andreasowi, Atrixowi, Battcie, Ciekawemu, Domenowi, Gnome'owi, Gregorowi, Leuthenowi, Marianowi74GPP, Vissegerdowi i Widiowemu7, których wiedza i kompetencja pozwoliły na wyjaśnienie wielu kwestii spornych i niejasności.*

## Wstęp

Plan operacyjny Grupy Armii „Południe” gen. płk. Gerda von Rundstedta zakładał zamknięcie wojsk polskich w kotle w wielkim łuku Wisły. Miały tego dokonać idąca na Warszawę 10. Armia oraz atakująca od południa 14. Armia. Szybki odskok, już w drugim dniu wojny, Armii „Kraków” spod granic na linię Nidy i Dunajca zagroził realizacji tego planu, gdyż mający zamknąć kocioł od południa, idący z Orawy XXII Korpus Armijny (pancerny) gen. kawalerii Ewalda von Kleista, jak też skierowana na lewy brzeg Wisły 5. Dywizja Pancerna gen. por. Heinricha von Vietinghoffa zamiast pustki na tyłach napotkały na wycofujące się polskie oddziały i związane walką nie miały szans zamknąć kotła na czas.

Stąd 6 września 29. Dywizja Piechoty (zmotoryzowanej) gen. por. Joachima Lemelsena otrzymała rozkaz pójścia naprzód forsownym marszem i zagrozenia w rejonie Puław drogi wycofującym się za Wisłę polskim oddziałom. Idąca dzień i noc dywizja 8 września rano osiągnęła Lipsko, wysyłając dalej w kierunku Zwolenia III batalion 15. pułku piechoty ppłk Waltera Wessela, wsparty jednym dywizjonem artylerii lekkiej (III/29) i jednym ciężkiej (I/65), poprzedzany przez 29. oddział rozpoznawczy.

W tym samym czasie wycofujące się spod Częstochowy resztki 74. pułku piechoty, wzmocnione zgarnianymi po drodze niedobitkami innych oddziałów, tej samej nocy osiągnęły leżący 6 km na północ od Lipska las Dąbrowa. Na temat tego, co działo się nocą istnieją sprzeczne relacje, jednakże za właściwą należy uznać, iż dowodzący tym oddziałem, d-ca I batalionu 74. pp mjr Józef Pelc postanowił pomóc innym polskim oddziałom osiągnąć zbawczą Wisłę, zagradzając w lesie Dąbrowa drogę nachodzącym od południa oddziałom niemieckim. Dlatego jego oddział, choć rano mógł przemieścić się do bezpiecznej, wschodniej części lasu, unikając w ten sposób walki, rozpoczął przygotowania do obrony przebiegającej przez las szosy z Lipska, przygotowując zawały na niej, okopując się na krawędzi lasu oraz obsadzając patrolami położoną na wschód od lasu wieś Dąbrowa.

\*\*\*

Do pierwszego starcia obu oddziałów doszło 8 września około godziny 11.00, kiedy idąca na czele szpica 29. oddziału rozpoznawczego złożona z kilku samochodów pancernych i motocyklistów wpadła w zasadzkę przy zawale leśnej w głębi lasu i została rozbита<sup>(1)</sup>. Stąd idące za nimi główne siły III batalionu 15. pp ppłk Wessela rozwinęły się naprzeciw lasu we wsiach Anusin i Drezno, przygotowując się do ataku na las. Ppłk Wessel, najprawdopodobniej nie licząc się z możliwością silnego oporu, nie czekał na wsparcie i skierował do natarcia na las od południa trzy kompanie liniowe. 10. kompania miała atakować po zachodniej stronie szosy (od Anusina), 11. po wschodniej (od Drezna). Za nimi jako wzmocnienie miała iść po obu stronach szosy 12. kompania. W odwodzie pozostawała 9. kompania<sup>(2)</sup>.

Niemieckie kompanie weszły do lasu, gdzie napotkały na niespodziewanie silny opór i zaczęły ponosić straty m.in. od strzelców usadowionych na drzewach. Od ognia obrońców zginął dowódca 10. kompanii, kpt. Mark Lewinski. Równocześnie gęsty młodnik utrudnił Niemcom łączność między poszczególnymi oddziałami i grupami żołnierzy. Stąd, gdy mjr Pelc wprowadził do przeciwnatarcia swoje kompanie odwodowe, zwarte niemieckie natarcie rozsypało się i niemieccy żołnierze w panice wycofali się z lasu, ścigani aż do zabudowań przez polską piechotę.

<sup>1</sup> W tym czasie na tym terenie walczyły też patrole rozpoznawcze z Warszawskiej Brygady Pancerno Motorowej, a jeden z nich, rotm. Leona Podreza, został rozbity w bezpośrednim sąsiedztwie lasu Dąbrowa. Walkami tych patroli nie będziemy się tu zajmować.

<sup>2</sup> J. Lemelsen „29. Division”, Bad Nauheim 1960, s. 112-3.



Niestety, podczas tej akcji zginął najprawdopodobniej dowodzący obroną mjr Pelc, a samo przeciwnatarcie było ze strony obrońców swoistym aktem rozpacz, gdyż pochłonęło prawie całą posiadaną amunicję.

Nie wiemy, czy Niemcy wiedzieli o tym, planując kolejne natarcie, lecz niewątpliwie przygotowali je starannie. Na las Dąbrowa zostało skierowane silne przygotowanie artyleryjskie i ostrzał z broni maszynowej, a kolejne natarcie od południa zostało połączone z natarciem od północy, przeprowadzonym przez wprowadzoną do akcji 9. kompanię, która otrzymała zadanie obejścia lasu od zachodu i zaatakowania polskiej obrony w rejonie północnego wyjścia szosy z lasu. Dla zapewnienia ciągłości tyraliery, atakujące w lesie oddziały niemieckie miały wykrzykiwać okrzyk „Horrido”, pozwalający przy braku kontaktu wzrokowego na zorientowanie się w gęstym lesie we wzajemnym położeniu.

Jak podaje monografia 29. Dywizji, to kolejne natarcie nie napotkało dużego oporu, co jest zrozumiałe wobec braku amunicji u przeciwnika. Okrzyki „Horrido” wprowadziły do walki nastrój polowania.

Kocioł wokół obrońców zamknął się po spotkaniu się idących wzdłuż szosy z obu stron oddziałów niemieckich i wtedy przesieka szosy została zablokowana silnym ogniem z broni maszynowej.

Jak opisuje to jeden z obrońców, ppor. Tadeusz Ciesielski, był on tak silny, że nie można się było przedrzeć przez szosę nawet na koniu w galopie:

*Około godziny 15.00 nastąpił decydujący atak wroga na bezbronne już nasze oddziały. Po huraganowym ostrzelaniu lasu, z okropnym krzykiem ruszyli Niemcy tyralierą z dwóch stron, od Lipska i drogi głównej. Ze wszystkich stron linię lasu zamknęli ogniem karabinów maszynowych. Nikt żywy nie mógł się przedostać na drugą stronę drogi głównej w kierunku Wisły, ani też w stronę Ciepłowa.*

*W ostatnich chwilach każdy z nas zdany był swemu losowi, każdy myślał gorączkowo jak przetrwać do wieczora. Szanse były minimalne. Niektórzy z kolegów znaleźli schronisko w gęstych wysokich świerkach, zauważeni tam przez wroga zostali zestrzeleni. Nawet w pełnym galopie na koniu kawaleryjskim nie udało się próbującym kolegom przeskoczyć drogi przecinającej w tym miejscu las. Były to straszne chwile w obliczu beznadziejności. Koń kawaleryjski, którego przytrzymałem i na którym miałem zamiar również wydostać się z lasu, wystraszony hukiem granatów wyrwał mi się z ręki i popędził w nieznane<sup>(3)</sup>.*

Walki zakończyły się około 16.00. Do późnych godzin popołudniowych las został przeczesany, a próbujący ukrywać się i uciekać żołnierze polscy zastrzeleni lub wzięci do niewoli. Pewna część oddziału ze wschodniej części lasu uniknęła niewoli, osiągając Wisłę. Wyłapanych w zachodniej części lasu żołnierzy polskich Niemcy zgromadzili w kilku punktach zbornych przy północnym i południowym wylocie szosy z lasu.

Ranni, zarówno Niemcy jak i Polacy, byli wynoszeni z lasu do szosy, skąd byli przewożeni pięcioma ciężarówkami do szpitala polowego w folwarku Daniszów 3 km na południe od Lipska. Okolicznej ludności cywilnej rozdano kartki informacyjne o jego lokalizacji<sup>(4)</sup>. W lesie pozostały liczne ciała żołnierzy polskich zabitych w walce czy też ukrywających się, zastrzelonych podczas przeczesywania<sup>(5)</sup>, których ilość Niemcy szacowali na około dwustu pięćdziesięciu<sup>(6)</sup>.

<sup>3</sup> Relacja T. Ciesielskiego, H. Kowalska-Kutera, J. Pelc-Piastowski „Piechurzy Apokalipsy”, (dalej „Piechurzy ...”), Starachowice 1998, s. 53.

<sup>4</sup> Dziennik lekarza dywizyjnego 29. DP, Bundesarchiw und Militärarchiv Freiburg sygn. RH 26-29/64

<sup>5</sup> Byli tam oczywiście i ranni, do których nie zdołano dotrzeć do nocy z pomocą oraz nieliczni zdrowi, którym udało się skutecznie ukryć.

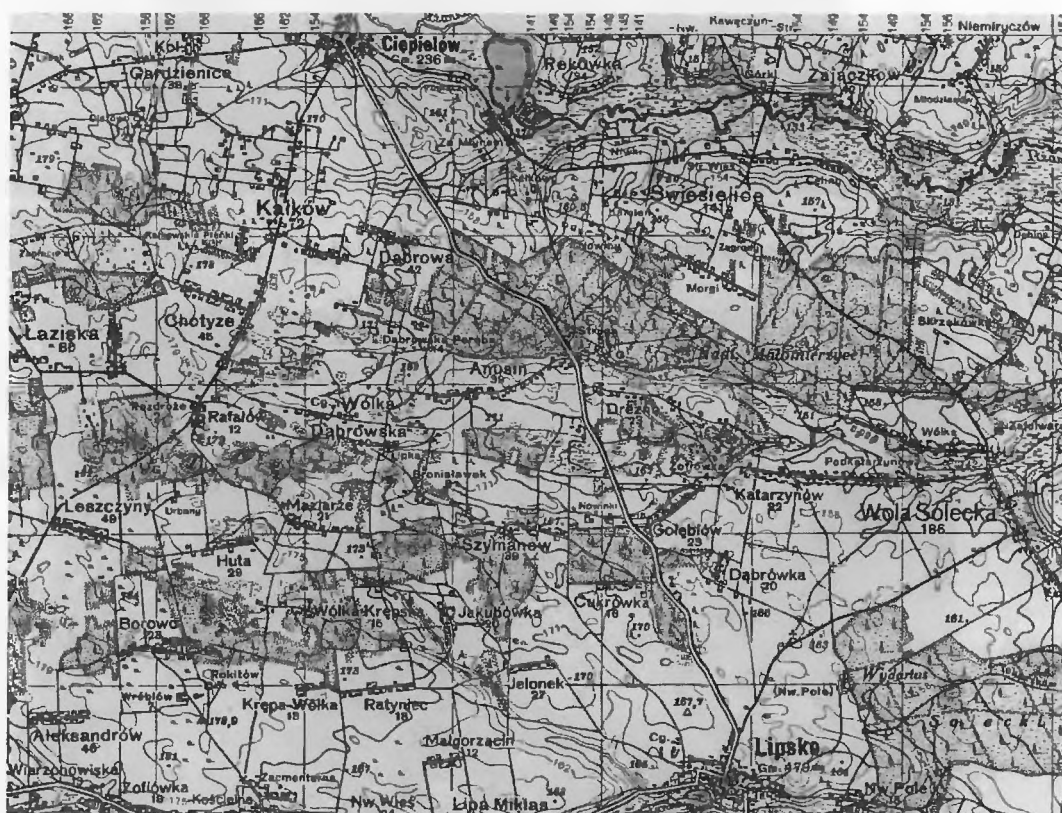
<sup>6</sup> Według relacji okolicznych mieszkańców mogło ich być nawet 400 – 450, w śledztwie ustalono 300.

O zmierzchu ciężarówka zwoziły do punktu zbornoego na południe od lasu, w okolicach Anusina, Drezna, Gołębiowa, jeńców z innych punktów zbornoego, skąd pieszą kolumną pod strażą idącej po obu jej stronach eskorty byli oni prowadzeni na rynek w Lipsku. Po drodze z jadącego za kolumną samochodu pancernego została oddana w stronę maszerujących seria z broni maszynowej. Zginął lekarz 74. pułku, mjr lek. Józef Cesarz oraz pięciu innych jeńców<sup>(7)</sup>.

Ostatni wyłapani jeńcy w liczbie kilkunastu późnym wieczorem przewożeni byli ciężarówką do punktu zbornoego na rynku w Lipsku. W lesie Cukrówka 2 km od lasu Dąbrowa doszło do ucieczki (lub próby ucieczki). Niemcy zastosowali wobec reszty odpowiedzialność zbiorową i zostali oni (a może i złapani uciekinierzy) rozstrzelani w przydrożnym rowie<sup>(8)</sup>.

\*\*\*

Tak w skrócie przedstawiają się wydarzenia w dniu 8 września 1939 roku w lesie Dąbrowa i pod Ciepielowem. Jak widać poza zgodnymi z prawami wojny bardzo intensywnymi walkami opisane są dwie zbrodnie na jeńcach, jakimi było ostrzelanie kolumny oraz rozstrzelanie kilkunastu jeńców w lesie Cukrówka. Pierwsza, ostrzelanie kolumny, była najprawdopodobniej wydarzeniem przypadkowym ze względu na idących po obu stronach kolumny jeńców konwojentów. Druga jest niewątpliwą zbrodnią wojenną, obecnie zapomnianą.



Teren walk na mapie WIG-owskiej z 1934 r.

<sup>7</sup> Według Ciesielskiego strzelano z samochodu stojącego na poboczu drogi. F. Bardzik „Polegli w latach okupacji”, Służba Zdrowia nr 47 z 24.11.1963, T. Ciesielski op. cit.

<sup>8</sup> Relacja Wacława Kotasa złożona w dniu 18.07.2008 r., zamieszczona w aneksie. Istnieją odmienne opisy tego mordu, zamieszczone dalej na stronie 21. Ustalenie przebiegu wydarzeń w lesie Cukrówka nie jest tematem niniejszego opracowania, a autor, choć przyjął przebieg na podstawie w/w relacji, nie uważa go wcale za najbardziej prawdopodobny.



Pomnik w lesie Dąbrowa upamiętniający bój z 8 września 1939 r.



Znajdująca się obok pomnika mogiła 33 żołnierzy polskich



## Mord pod Ciepelowem w materiałach monachijskich

Podany powyżej opis pomija jedno wydarzenie, największą zbrodnię, powszechnie kojarzoną z Ciepelowem. Jest nią mord pod Ciepelowem, czyli rozstrzelanie już po walce 300 jeńców w lesie Dąbrowa na osobisty rozkaz ppłk. Wessela. I tą zbrodnią, wyłącznie nią, będziemy się dalej zajmować<sup>9</sup>. Źródłem wiedzy o niej była anonimowa relacja przekazana 5 lat po wojnie w roku 1950 r. polskiemu konsulatowi w Monachium. Składała się ona z dwustronicowego maszynopisu zatytułowanego „*Unsere erstes Gefecht in Polen*” i pięciu zdjęć w części podpisanych.

\*\*\*

Mord pod Ciepelowem zyskał już obszerną bibliografię. Pierwszy był artykuł Janusza Gumkowskiego w „*Żołnierzu Wolności*” w roku 1956, w którym opublikowano po raz pierwszy tłumaczenie „*Unsere erstes Gefecht ...*”<sup>(10)</sup>. Po nim, powołując się na artykuł Gumkowskiego, zamieścił je Szymon Datner, pracownik Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (GKBZHWP), w swej monografii „*Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych*”<sup>(11)</sup>. Następnie obszernie zajął się tym tematem syn mjr. Pelca, Jerzy Pelc-Piastowski, poświęcając mu kilka artykułów<sup>(12)</sup>.

Mord pojawił się i w monografii Armii „*Kraków*” ppłk. Władysława Steblika<sup>(13)</sup>, jak też w licznych publikacjach poświęconych innym polskim armiom oraz działaniom na Lubelszczyźnie<sup>(14)</sup>. Nową jakość wniósł prowadzący śledztwo w latach 1967–1970 w sprawie mordu pod Ciepelowem z ramienia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (OKBZH) w Kielcach sędzia Andrzej Jankowski, publikując liczne artykuły na podstawie ustaleń śledztwa<sup>(15)</sup>.

Ostatnią cenną publikacją była wspólna praca Haliny Kowalskiej-Kutery i J. Pelca-Piastowskiego p.t. „*Piechurzy Apokalipsy*”, będąca najobszerniejszym opracowaniem na ten temat.

Mord pojawia się na wystawach, konferencjach jest obecny w Internecie na licznych forach, a wpisy na nich świadczą, że jest to temat ciągle gorący i budzący silne emocje. Mord pod Ciepelowem stał się bowiem sztandarowym przykładem zbrodniczości Wehrmachtu we Wrześniu. Swoistą ikoną, relikwią, w którą nikt nie śmie wątpić, podważać.

Czy słusznie ?

Źródłem zwątpienia przez autora w jej prawdziwość był sam tekst „*Unsere ...*”, a dalsze zgłębianie tematu doprowadziło do zwątpienia (niesłusznego) w istnienie jego oryginału. Punktem wyjścia dla większości publikacji jest bowiem tekst Gumkowskiego. Nawet S. Datner, bądź co bądź archiwista GKBZHWP, powoływał się

<sup>9</sup> Ze względu na podawane też inne ilości jednocześnie rozstrzelanych, temat należałoby raczej określić jako: czy doszło do rozstrzelania na raz kilkusetosobowej grupy jeńców na rozkaz ppłk Wessela.

<sup>10</sup> J. Gumkowski „*Hitlerowska "rycerskość" wobec jeńców*”, *Za Wolność i Lud* 1956, nr 3/56.

<sup>11</sup> S. Datner „*Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych*” dalej: „*Zbrodnie ...*”, s. 50 – 51.

<sup>12</sup> J. Pelc-Piastowski „*Wrześniowy szlak 74 pułku*”, *Panorama Katowice* nr 15 z 12.04.1987, s. 12-14.

<sup>13</sup> W. Steblik „*Armia Kraków 1939*”, Warszawa 1975, s. 335

<sup>14</sup> O działaniach pod Ciepelowem pisali m.in.: L. Głowacki „*Działania bojowe na Lubelszczyźnie w 1939 r.*”, s. 43 – 46, J. Przemsza-Zieliński „*Księga Wrześniowej Chwały Pułków Śląskich*”, Katowice-Sosnowiec 1993, t. II, s. 217 – 220, P. Saja „*Armia „Lublin” 1939*”, Toruń 2007, s. 78 – 81, S. Maksimiec „*Armia „Lublin” we wrześniu 1939 roku*”, Warszawa 2006, s. 116-119.

<sup>15</sup> A. Jankowski „*Zbrodnie Wehrmachtu w Kieleckiem*”, *Rocznik świętokrzyski*, t. XVIII, Kielce 1991, „*Sokoły z Kassel*”, WTK 1970, nr 41, „*Ciepeliów nie będzie zapomniany*”, *Panorama* z 18.10.1987.

na jego tekst, zamiast, jak można by się spodziewać, na jakiś zespół archiwalny<sup>(16)</sup>, w którym powinien znajdować się oryginał tekstu „Unsere ...”.

Poza tym podejrzana wydała się autorowi dziwna opieszałość w podejmowaniu śledztwa. Materiał z Monachium pojawił się w 1950 r., pierwszy tekst dziennikarski (Gumkowski) ukazał się sześć lat później, tekst (niby)naukowy<sup>(17)</sup> S. Datnera w 1960 r. Śledztwo podjęto dopiero w roku 1967, kończąc w 1970 r., tak jakby komuś zależało na wymarcu wszystkich świadków lub na czymś wprost przeciwnym, na ugruntowaniu przed śledztwem wśród mieszkańców Ciepelowa i okolic propagandowego tekstu Gumkowskiego.

Przejdźmy do szczegółów. Według Gumkowskiego i innych „Unsere erstes Gefecht ...” tak opisuje walkę w lesie Dąbrowa:

*(...) A teraz w lesie ciepielowskim, niedaleko przed Zwoleniem, w czołówce znajdowała się 11. kompania naszego batalionu. Posuwaliśmy się za nią. Słyszę ogień karabinów maszynowych. Czołówka jest ostrzeliwana. Wysiadać! Jakoś ogarnia mnie strach. Nie chcę nawet - to niedobrze być odważnym, jeśli nie wiadomo w jakim celu. Zdenerwowanie, rozkazy, tyraliera, 10. kompania na lewo od szosy. Robię to, co wszyscy. Wyczuwam niebezpieczeństwo, teraz mogę być zakatrupiony za karę, za moją niekonsekwentną postawę i to usuwa wszelkie uczucie strachu. Skradam się razem ze wszystkimi, lecz nie widzę żadnego Polaka.*

*Strzelec, oparty na ramieniu karabin maszynowy, strzela jak wściekły. Brzęczą rykoszety. Teraz orientuję się, że Polacy także strzelają. Gwizdnęło mi krótko przy samym prawym uchu. Wtem upadł kapitan Lewinskiy - pierwszy. Postrzał głowy z góry. A zatem strzelcy na drzewach. Podziwiam odwagę tych strzelców z drzew. Jeden zostaje wykryty. Sanitariusz zestrzeliwuje go z pistoletu. Nagle urywa się łączność. Każdy jak szalony pędzi przez las. W godzinę później zbierają się wszyscy przy szosie. Kompania ma 14 zabitych, łącznie z kapitanem Lewinskiym. Dowódca pułku, pułkownik Wessel (Kassel), szaleje z monoklem w oku.*

*"Co za bezczelność, chcieć nas zatrzymać, a mojego Lewinskiyego mi zastrzelili". Nie liczy się z tym, że to są żołnierze. Twierdzi, że ma do czynienia z partyzantami, jakkolwiek każdy z 300 polskich jeńców ma na sobie mundur. Zmuszają ich do zdjęcia kurtek. No, teraz już prędzej wyglądają na partyzantów. Teraz zostają im jeszcze ucięte szelki, widocznie po to, by nie mogli uciec. Następnie jeńcy muszą iść brzegiem szosy, rzędem jeden za drugim. Powstało pytanie, dokąd się ich prowadzi?*

*W powrotnym kierunku do taborów, skąd ich wkrótce przeniosą do jenieckiego punktu zbornego? W 5 minut później usłyszałem terkot tuzina niemieckich automatów. Pośpieszyłem w tym kierunku i o 100 metrów z powrotem ujrzałem rozstrzelanych 300 polskich jeńców, leżących w przydrożnym rowie.*

<sup>16</sup> Tekst o Ciepeliowie w książce Datnera jest dosłownie przepisany tekstem Gumkowskiego, a wskazane źródło pochodzenia podane jest enigmatycznie jako AGK (Archiwum Głównej Komisji) bez żadnej sygnatury.

<sup>17</sup> Książka Datnera zawiera opisy mordów zmyślonych, jak chociażby mord na żołnierzach 12. pp w Wadzimiu koło Rybnika na Śląsku. Na Śląsku nie ma miejscowości Wadzim, a 12. pułk walczył na Podhalu.

*Zaryzykowałem zrobienie dwóch zdjęć, a wtedy stanął dumnie przed obiektywem jeden z tych zmotoryzowanych strzelców, którzy na polecenie pułkownika Wessela dokonali tego dzieła<sup>(18)</sup>.*

Opis walk w lesie jest dość wierny. Gorzej z opisem rozstrzeliwania jeńców. Cóż budzi moją największą wątpliwość? **Szelki!!** Polska piechota nie miała szelek, zatem nie można było ich jej obcinać. Więc co widział naprawdę relacjonista? A może w tekście nie chodzi o szelki i jest to błąd tłumacza?

Może widział on ściąganie bluz, by upodobnić jeńców do partyzantów? To prędzej, mamy relacje jeńców to opisujące. Jednakże ściągnięcie bluz nie czyni ubioru żołnierza mniej żołnierskim. Pozostają spodnie, buty, absolutnie niecywilne. Dodatkowo występujący we wspomnianych polskich relacjach, zmuszeni do zdjęcia bluz jeńcy, nie zostali rozstrzelani, przeżyli. Więc dlaczego ich zmuszono do ich ściągnięcia? Może wyglądali mniej „partyzancko” i dlatego ich nie rozstrzelano?

*Zaprowadzono nas do środka lasu gdzie było już kilkudziesięciu kolegów i rannych. Wszystkim kazali zdjąć mundury, niektórzy hitlerowcy obchodzili się z nami brutalnie. Nikt z nas nie domyślał się jeszcze, po co kazano nam zdjąć mundury w lesie. Grupami wyprowadzano nas z rękami do góry, z różnych punktów lasu, na pole, a właściwie rżysko, około 100 m od drogi głównej Lipsko – Ciepiałów. Tu ustawiono nas w szeregu z rękami do góry, w koszulach, a stojące przed nami 4 ckm w rowie, skierowano na nas<sup>(19)</sup>.*

Błędna jest również ilość zabitych. Bo jaki cudem miała ich czternastu 10. kompania, jeżeli cały pułk miał ich jedenastu<sup>(20)</sup>?

Największą rewelacją jest jednak oryginał „Unsere ...”, do którego autor dotarł niedawno. Został faktycznie przesłany via Monachium, zachowały się pisma wiodące. Sam tekst to dwie strony maszynopisu z poprawkami naniesionymi od razu maszyną oraz niebieską kredką korektorską. W tekście faktycznie użyto słowa *Hosenträger* - szelki, zatem nie ma tu błędu tłumacza. Ciekawsze są jednak kolejne poprawki do tekstu, które wprowadził nieznany poprawiacz ołówkiem. Pozwolę sobie podać najistotniejszy fragment w języku oryginału z naniesionymi poprawkami:

*5 minuten später höre ich 1 Dtzd schweredeutsche Maschinnenpistolen bellen. Ich eile in die Richtung, sehe 1 00 (zera dopisane ołówkiem) km (maszyną nad) mtr zurück, die 300 polnischen Gefangenen erschossen im Strassengraben liegen<sup>(21)</sup>.*

Bez poprawek ołówkiem powinno brzmieć to tak:

*W 5 minut później usłyszałem terkot tuzina ciężkich niemieckich pistoletów maszynowych. Pośpieszyłem w tym kierunku 1 km metr z powrotem i ujrzałem rozstrzelanych 300 polskich jeńców, leżących w przydrożnym rowie.*

Czy to napisałby żołnierz niemiecki? Ciężkie niemieckie pistolety maszynowe? Ciężkie mogą być karabiny maszynowe. Czyżby zatem autor chciał napisać, że

<sup>18</sup> J. Gumkowski „*Hitlerowska ...*”. Pominięto sugestywny opis jazdy, podczas której strzelano do cywili.

<sup>19</sup> Relacja T. Ciesielskiego, op. cit.

<sup>20</sup> Dziennik lekarza 29. DP.

<sup>21</sup> Mord pod Ciepiałowem, Akta główne IPN sygn. Ds 3/59.

rozstrzelano ich z 12 ckm-ów i nagle zmienił zdanie? Ale wtedy to już nie jest relacja, a beletrystyka. Poza tym, czy niemiecki żołnierz akcentowałby ich niemieckość?

Oryginał „Unsere ...” podaje za to właściwie stopień wojskowy ppłk. Wessela (błędnie określając go jednak jako dowódcę pułku, nie batalionu). Jest on zapisany jedynie niegramatycznie, gdyż leutnant po Oberst jest z dużej litery i z odstępem. Ktoś jednak, zamiast poprawić L na l małe wykreślił skrót Ltnt, pozostawiając Wessela Oberstem.

## Przejdźmy do zdjęć

Przeanalizowanie zdjęć monachijskich wymagałoby ich odnalezienia. Póki co autorowi ta sztuka się nie udała, dotarł jedynie do kopii duplikatów, stąd pozwoli sobie tylko zasygnalizować ich tematykę.

Dwa z nich przedstawiają ciała w rowie, jednakże na żadnym nie jest ich więcej jak kilkanaście. A powinno być z trzysta. Następne dwa przedstawiają jeńców bez bluz, w samych koszulkach prowadzonych kolumną na rozstrzelanie, na jednym idą obok ciężarówki. Ale takie obrazy mamy w relacji T. Ciesielskiego. Te dwa zdjęcia mogą zatem przedstawiać sytuację absolutnie „niezbrodniczą”, opisaną w relacji Ciesielskiego, dwa pozostałe ilością ciał bardziej pasują do ofiar mordu w pobliskim lesie Cukrówka. W kontekst „Unsere ...” wpisują je podpisy, w których pojawia się występujący w tekście sanitariusz, motocyklista i ppłk Wessel.

Piąte zdjęcie przedstawia dwie dziwnie ubrane osoby naprzeciw niemieckiego żołnierza w hełmie z karabinem u nogi. Zgodnie z podpisem są to żołnierze (lub maruderzy), których ppłk Wessel w tej chwili każe rozstrzelać. Jeżeli to dwaj maruderzy, to jaki to ma związek z rozstrzelaniem **na raz** trzystu jeńców?



### 1. zdjęcie - wersje podpisów:

a/ *Polscy żołnierze którzy w lesie pod Ciepelowem wstrzymali posuwanie się zmotoryzowanej jednostki piechoty III/IR 15 prowadzeni są na rozstrzelanie.*  
(IPN - plansze)

b/ *Polscy żołnierze w lesie koło Ciepelowa powstrzymali posunięcie się naprzód zmotoryzowanej jednostki piechoty (zmot. III/IR 15) są odprowadzeni natychmiast rozstrzeleni.*  
(IPN – kartki w kopercie na klisze, pisownia oryginalna)

c/ *300 polskich żołnierzy, którzy w lesie pod Zwoleniem (Ciepelów) wstrzymali posuwanie się zmotoryzowanej jednostki piechoty (III./I.R.15 mot.), zostają odprowadzeni i niezwłocznie rozstrzelani.*

S. Poźniak, „Otwarte szkatuły”, Stolica

d/ *300 Polnische Soldaten die im Wald vor Zwolen (Ciepelow) den Vormarsch einer mit Inf. Einheit (III. I.R 15 mot.) aufhielten werden abgeführt und sofort erschossen.*

S. Poźniak, „Otwarte szkatuły”, Stolica



## 2. zdjęcie

*a./ Rozstrzelano 300 jeńców polskich – żołnierzy. Żołnierz Wehrmachtu który brał udział w rozstrzeliwaniu z dumą staje przed obiektywem – motocyklista jednostki zmotoryzowanej.*

*(IPN – plansze)*

*b./ Rozstrzelano 300 jeńców polskich – żołnierzy. Strzelec jednostki zmotoryzowanej – motocyklista – który brał udział w rozstrzelaniu z dumą staje przed soczewką.*

*(IPN – kartki w kopercie na klisze)*



## 3. zdjęcie

*a/ Również jeden z sanitariuszy brał udział w akcji mordowania, bo w przeciwnym razie nie miałby okazji do strzelania.*

*(IPN – plansze)*

*b/ Również jeden z sanitariuszy brał udział w akcji mordowania, bo w przeciwnym razie nie ma okazji do strzelania.*

*(IPN – kartki w kopercie na klisze)*



## 4. zdjęcie

bez podpisu





## 5. zdjęcie

a/ 2 maruderów przed pułkownikiem Wessel. Jeden z polskich żołnierzy tłumaczy błagalnie, że chciał tylko bronić swoich 4 dzieci. Pułkownik z monoklem daje ruchem kciuka rozkaz rozstrzelania. (IPN kartki w kopercie na klisze)

b/ 2 żołnierzy przed pułkownikiem Wesselem. Jeden z polskich żołnierzy tłumaczy błagalnie, że chciał tylko bronić swoich 4 dzieci. Pułkownik z monoklem daje ruchem kciuka rozkaz rozstrzelania. (IPN - plansze)

c/ część podpisu w języku niemieckim:  
Der monokel Oberst gibt mit einer Daumenbewegung Befehl zum erschhiessen."  
S. Poźniak, „Otwarte szkatuły”, Stolica



## 6. Istnieje również szóste zdjęcie

przedstawiające ciała w rowie z drugiej strony (patrz zdjęcie nr 3, gdzie widoczny jest koniec nowego nasypu z tłucznia pod słupem przydrożnym)

podpis:

Bei einem Angriff von Strassen Panzer vernichtete Poln. Infanterie.

Polska piechota rozbita atakiem samochodu pancernego.

=====  
**Reasumując wątek materiałów monachijskich:** pomijając jego anonimowość, tekst monachijski ze względu na poprawki i istotne błędy w detalach jest mało wiarygodny, a załączone zdjęcia nie dokumentują możliwości zamordowania kilkuset jeńców.

## Bój pod Ciepelowem w relacjach żołnierzy

Dysponujemy kilkoma relacjami z obu stron. Stronę niemiecką reprezentuje tu znana relacja adiutanta batalionu, por. Juliusa Schmidta opublikowana w monografii 29. Dywizji Piechoty. Dysponujemy również znajdującym się w Freiburgu dziennikiem lekarza dywizyjnego 29. Dywizji, który podaje dość ciekawe szczegóły.

Po stronie polskiej dysponujemy relacją lekarza batalionowego, ppor. lek. Franciszka Bardzika, ppor. Tadeusza Ciesielskiego i Zygmunta Mroza.

Wszystkie relacje są w miarę spójne i pojawiają się w nich po obu stronach wspólne, zgodne detale.

Najważniejsze to :

1. Zniszczenie szpicy niemieckiej.
2. Pierwszy atak odrzucony przeciwnatarciem.
3. Przygotowanie ogniove przed kolejnym atakiem.
4. Natarcie przez Niemców podczas drugiego ataku również od strony Ciepelowa.
5. Okrzyki „Horrido”<sup>(22)</sup>.
6. Wzięcie do niewoli lekarzy, mjr lek. J. Cesarza i ppor. lek. F. Bardzika.
7. Pięć ciężarówek użytych przez Niemców do przewozu po starciu.

Rozbieżne są w relacjach niemieckich dane o ilości jeńców

150 według lekarza dywizyjnego

250 według Juliusa Schmidta

Zestawienie relacji żołnierskich z „Unsere ...” i zdjęciami pozwala stwierdzić zgodność w następujących punktach:

1. Kurz.
2. Obecność oddziału motocyklistów.
3. Uzbrojenie oficerów w karabiny.
4. Brak łączności podczas pierwszego ataku i paniczny odwrót.
5. Śmierć kpt. Lewinskiego.
6. Nakazywanie części jeńców ściągania kurtek mundurów, lecz w relacjach nie kończy się to ich rozstrzelaniem.

Natomiast trudno znaleźć w nich obraz szalejącego ppłk. Wessela.

W „Unsere ...” jak wiadomo Dowódca pułku, pułkownik Wessel (Kassel), szaleje z monoklem w oku.

Tymczasem u T. Ciesielskiego znajdujemy następujący opis:

*zauważyliśmy na brzegu lasu, obok szosy, nadjeżdżające samochody z wyższymi oficerami niemieckimi. Wówczas stanęli wszyscy i hitlerowskim pozdrowieniem uczcili swych poległych tam leżących*<sup>(23)</sup>.

Nie trzeba oczywiście podawać, iż o żadnej zbrodni nie ma w nich mowy. O ile w niemieckich to nie dziwi<sup>(24)</sup>, to nie odnotowanie jej w żadnej polskiej relacji jest

<sup>22</sup> T. Ciesielski: *Po huraganowym ostrzelaniu lasu, z okropnym krzykiem ruszyli Niemcy tyralierą z dwóch stron, od Lipska i drogi głównej. Z. Mróz: Z południowej części lasu dochodzą jeszcze odgłosy walki i gardłowe pokrzykiwania Niemców.*

<sup>23</sup> Oczywiście do ich przyjazdu minęło ok. półtorej godziny, w czasie których mogło się wiele wydarzyć. Ale relacja Ciesielskiego, stojącego przez cały czas niedaleko miejsca, gdzie miało dojść do masowego rozstrzelania 300 jeńców, nie odnotowuje odgłosu zmasowanego ognia z broni maszynowej. Ponieważ niedługo po tym wśród jeńców zaczęła krążyć pogłoska o rozstrzelaniu znacznej części z nich, taki fakt byłby niewątpliwie przez niego wychwycony.

<sup>24</sup> Najoryginalniejszą próbą wykazania, że jest odwrotnie, jest niewątpliwie przetłumaczenie przez J. Pelca-Piastowskiego skrótu z.T. „zum Teil” znaczącego „w części”. Tymczasem J. P.-P.

zaskakujące. W relacji T. Ciesielskiego pojawia się jedynie informacja, że jeszcze wieczorem 8 września, wśród jeńców rozeszła się plotka, iż Niemcy rozstrzelali większość jeńców, stąd w punkcie zbornym jest ich tak mało. Uwzględniając, że przez czas pobytu w niewoli uczestnicy boju mieli okazję weryfikacji tej pogłoski, oczywiście na tyle na ile było to możliwe między sobą, podobnie jak i żołnierze, którym się udało uniknąć niewoli podczas dalszej walki i okupacji, informacja o zbrodni powinna pojawić się już w czasie wojny. Informacje tego typu zbierało podziemie, przekazując następnie na zachód. Tymczasem żadna taka informacja nie pojawiła się.

Co więcej, nawet długo po wojnie, po ukazaniu się tekstu Gumkowskiego relacje żołnierskie nie wzbogaciły się o ten opis. F. Bardzik w notatce w „Służbie Zdrowia” opisuje jedynie ostrzelanie kolumny przez samochód pancerny:

*Na apel ogłoszony w „Służbie Zdrowia” pragnę podać garść szczegółów dotyczących śmierci lekarza wojskowego majora dr. JÓZEFA CESARZA, lekarza pułkowego 74.pp z Lublińca. Dnia 8 IX 1939 kilka km na wschód od Iłży grupa rozbitków z różnych dywizji a głównie z dywizji częstochowskiej pod dowództwem majora Józefa Pelca, dowódcy I baonu 74 pp, stawiała przez kilka godzin opór przeważającym siłom niemieckim. W czasie tej potyczki byli zabici i ranni, po jednej i drugiej stronie i sam dowódca poniósł tam śmierć. Reszta rozbitków w liczbie około 200 ludzi została okrążona i wzięta do niewoli. Grupę tę po rozbrojeniu prowadzono w czwórkach szosą w kierunku miasteczka Lipsko. Z tyłu za kolumną jeńców posuwał się samochód bojowy z ciężkim karabinem maszynowym, z którego w pewnym momencie, bez żadnego powodu została wypuszczona seria pocisków w maszerującą kolumnę. Mjr lek dr Cesarz, maszerując obok podpisanego, w ostatniej czwórce kolumny i padł na szosę wraz z kilku innymi jeńcami; wszystkich rannych jeńców dobito<sup>(25)</sup>.*

Ten brak świadków zbrodni jest zastanawiający. Bo zabicie 300 ludzi tylko na filmie jest proste. W przypadku mordu w pobliskim lesie Cukrówka okazało się, że jeden spośród kilkunastu rozstrzelanych przeżył i złożył świadectwo. Tymczasem tu mamy pospieszne rozstrzelanie dwudziestokrotnie większej grupy jeńców i nikt nie przeżył?

Rozstrzelanie miało się odbyć nad przydrożnym rowem. Drogą tą przewieziono pięcioma ciężarówkami grupę około 80 – 100 jeńców i żaden z nich niczego nie zauważył? Żadnych rowów zaślanych do pełna ciałami?

=====

**Reasumując wątek relacji żołnierskich:** relacje uczestników boju nie zaświadczały o mordzie na trzystu jeńcach, wymieniając jedynie ostrzelanie kolumny przez samochód pancerny.

---

przetłumaczył to tak: „Po zebraniu kompanii oceniamy straty wroga. Wynoszą one 250 zabitych i około 250 do „śmierci zranionych jeńców” (Niemcy napisali to w skrócie: „z.T. verwundete Gefangene” – co znaczy „zum Tode verwundete Gefangene”, a więc do śmierci zranieni jeńcy >> w poprawnym tłumaczeniu: śmiertelnie ranni jeńcy <<; dopiero kilka lat po wojnie dowiedzieliśmy się, co to oznaczało w praktyce: byli to jeńcy rozstrzelani! – przypis autora.” W rzeczywistości „250 z. T. verwundete Gefangene” znaczy: „250 jeńców, w części rannych”. Takie tłumaczenie podaje m.in. W. Steblik w „Armii „Kraków” 1939” s. 335. J. Pelc - Piastowski „Miejsce Pamięci Narodowej – uczczenia mordu żołnierzy Wojska Polskiego 74. Górnoleśkiego pułku piechoty z Lublińca 8-9 września 1939 roku” folder Gminy Ciepiałów bdw. Ten tekst zamieszczony jest również na tablicy informacyjnej w lesie Dąbrowa.

<sup>25</sup> F Bardzik „Polegli w latach okupacji”.

## Bój pod Ciepiewem w relacjach okolicznej ludności. Śledztwo z lat 1967-70

W 1967 roku Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach podjęła wreszcie śledztwo w sprawie zbrodni ciepiewskiej. Trwające ponad trzy lata śledztwo (od 29 marca 1967 r. do 20 maja 1970 r.) prowadził sędzia Andrzej Jankowski. Materiały ze śledztwa (dwa tomy) nie odnalazły się jeszcze, choć niewątpliwie kopia ich znajduje się w Niemczech, przekazana tamtejszemu sądowi<sup>(26)</sup>.

Na szczęście w książce H. Kowalskiej-Kutery i J. Pelca-Piastowskiego znajdujemy fotokopie najistotniejszych z nich fragmentów jak sprawozdanie ze śledztwa, zeznania świadków. Sporo informacji przekazuje nam również sam A. Jankowski, który zajął się podczas śledztwa i po jego zakończeniu działalnością publicystyczną na ten temat.

Zgodnie z zachowanymi materiałami, sprawozdanie ze śledztwa oparto na następujących źródłach:

1. Monografia 29. Dywizji Piechoty J. Lemelsena (OdB i działania niemieckie)
2. W. Iwanowski „Kampania wrześniowa” (plan ogólny walk ze strony polskiej)
3. Zeznanie K. Kułagowskiego, J. Zuby, Mroza, J. Pytlaka (działania Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej – patrol rotm. L. Podreza)
4. Zeznanie J. Pytlaka, J. Pytlaka s. Jakuba, A. Bryły (Baryły?), Wł. Mroza (wydarzenia w Lipsku)
5. Zeznanie F. Bardzika (wydarzenia w lesie Dąbrowa i w drodze do Lipska)
6. Zeznanie Jana Zuby (wydarzenia w lesie Dąbrowa i w Anusinie)<sup>(27)</sup>
7. „Unsere ...” (wydarzenia w lesie Dąbrowa)
8. Zeznanie Bronisława Czapki (opis dobiecia 2 rannych na łące)<sup>(28)</sup>
9. Zeznanie Stanisława Guni (rozstrzelanie 16 jeńców w lesie)
10. Zeznanie Bronisława Nizińskiego (rozstrzelanie 12 jeńców w lesie)
11. Zeznanie Jana Skoczylasa (rozstrzelanie 8 jeńców w lesie)
12. Zeznanie Władysława Sajnóga<sup>(29)</sup>
13. Zeznanie Andrzeja Kowalskiego<sup>(30)</sup>

„Sprawozdanie ...” tak opisuje wydarzenia w lesie Dąbrowa:

*W rezultacie tego natarcia polski batalion zbiorczy został do godz. 16-tej rozбитý, a jego dowódca mjr Pelc poległ. Dowódca niemieckiego batalionu ppłk Wessel przyjechał samochodem do Anusina i zabrał z domu tamtejszego sołtysa Jana Zubę. Jan Zuba znał nieco niemiecki język, gdyż w czasie I-szej wojny światowej przebywał na robotach w Niemczech. Wessel przywiózł Zubę do południowo – zachodniego cypla lasu k. Anusina i tam kazał mu wzywać znajdujących się w lesie polskich żołnierzy do poddania.*

*Na wezwanie Zuby wyszło z lasu ok. 150 żołnierzy polskich z podniesionymi rękami. Żołnierzy tych hitlerowcy poprowadzili przez wieś do szosy, a następnie szosą w głąb lasu. Po drodze dołączył do kolumny żołnierza który ukrył się w Anusinie i tam zdążył się przebrać w cywilne spodnie.*

<sup>26</sup> Akta o sygnaturze Ds. 15/67 zostały tam przesłane po zakończeniu śledztwa przez OKBZH w Kielcach. Co do dalszych losów sprawy w Niemczech wiadomo, że zachodnioniemiecka prokuratura zaniechała dochodzenia w tej sprawie w latach 70. ub. wieku.

<sup>27</sup> Zachowała się fotokopia zeznania

<sup>28</sup> J.w.

<sup>29</sup> Brak odwołania w treści „Sprawozdania ...”. Obecność relacji w aktach śledztwa odnotowała H. Kowalska-Kutera.

<sup>30</sup> J.w.

*W lesie na zakręcie szosy, Wessel najpierw dał upust swej złości z powodu, że jego marsz na Zwoleń został zatrzymany, a jego kapitan Lewiński zabity, oświadczył, że pojmani jeńcy są partyzantami, kazał jeńcom zdjąć bluzy mundurowe, a następnie rozstrzelać ich. Rozkaz został wykonany przez żołnierzy Wessela natychmiast. Jeńców w liczbie ok. 150 rozstrzelano w rowie przy zachodnim brzegu szosy. W zabójstwie jeńców uczestniczyli też motocykliści z oddziału rozpoznawczego.*

*Inna kolumna jeńców – ponad 150 osób – sformowana została na szosie w lesie i popędzona do Lipska<sup>(31)</sup>.*

W powyższym tekście nie można mieć uwag co najwyżej do pierwszego zdania.

#### 1. Przeanalizujmy kolejno tekst:

*Dowódca niemieckiego batalionu ppłk Wessel przyjechał samochodem do Anusina i zabrał z domu tamtejszego sołtysa Jana Zubę. Jan Zuba znał nieco niemiecki język, gdyż w czasie I wojny światowej przebywał na robotach w Niemczech. Wessel przywiózł Zubę do południowo – zachodniego cypla lasu k. Anusina i tam kazał mu wzywać znajdujących się w lesie polskich żołnierzy do poddania.*

Powyższy fragment dość wiernie bazuje na relacji Jana Zuby, który opisuje to bardziej szczegółowo:

*Ja znałem język niemiecki, gdyż byłem w czasie pierwszej wojny światowej na robotach w Niemczech. W jakiś czas po rozpoczęciu strzelaniny przyjechał samochodem pod mój dom jakiś oficer niemiecki z monoklem w oku. Kazał mi wsiąść do swego samochodu i zawiózł mnie na skraj lasu, tam zatrzymał się na wzniesieniu i kazał mi krzyczeć w las, żeby nasi żołnierze poddali się i wychodzili z lasu<sup>(32)</sup>.*

Jednakże do tej relacji można mieć dwie uwagi.

a./ Przy południowo-zachodnim cyplu lasu nie ma wzniesienia, a **jest dolina!!** W okolicy Anusina zresztą nie ma w ogóle wzniesienia, co autor sprawdził osobiście.

b./ Jan Zuba wcześniej złożył relację J. Pelcowi – Piastowskiemu:

*Ponieważ byłem sołtysem i znałem niemiecki, wezwano mnie do jakiegoś wyższego dowódcy. Przyjechał samochodem, razem z innymi. Kazał mi iść do lasu i wzywać polskich żołnierzy, żeby się poddali. Odpowiedziałem, że nie pójdę, bo żołnierze niemieccy nadal strzelają i dobijają rannych. Że się boję. [Dowódca niemiecki - JR] wydał rozkazy swoim podwładnym, spojrzał na zegarek i powiedział do mnie: Już teraz nie będą strzelać, ani do żywych ani do rannych, mogą iść do lasu. Poszedłem do lasu i wołałem, żeby wychodzili do niewoli, bo jest koniec bitwy i Niemcy nie będą już strzelać<sup>(33)</sup>.*

Jak widać tu Zuba twierdzi, że nie wołał ze wzniesienia, a wszedł do lasu i tam wołał. I nikt go samochodem nie podwoził. Poza tym największą zagadką jest to, kogo miał niby wzywać w obu wersjach, jeżeli wcześniej od Anusina weszła w głąb lasu gęsta niemiecka tyraliera, przeczesująca las i zaganiająca obrońców w kierunku północnym. Zgodnie z drugą wersją relacji Zuby, tyraliera strzelająca i dobijająca rannych. Ciekawe skąd o tym wiedział, nie będąc jeszcze w lesie? I kogo wzywał?

<sup>31</sup> Sprawozdanie z wyników śledztwa. Fotokopia w: „Piechurzy ...”, s. 116 -123, cyt. tekst na s. 120-121.

<sup>32</sup> Zeznanie Jana Zuby, fotokopia „Piechurzy...”, s. 111- 115, cytowany fragment na s.112.

<sup>33</sup> J. Pelc Piastowski „Wśród poległych i zabitych”, Panorama 8.11.1970 r.



Przeoczonych przez tyralierę? A może ją wyprzedził? Po co wreszcie wysyłał go tam ppłk Wessel, jeżeli natarcie rozwijało się w najlepsze i posuwało się bez przeszkód?

Zatem trudno ten fragment relacji Zuby uznać za wiarygodny, a jego za wiarygodnego świadka. Ktoś kto by to przeżył, raczej pamiętałby jak było, więc najprawdopodobniej mamy tu do czynienia ze zmyśleniem. Ale idźmy dalej.

2. *Na wezwanie Zuby wyszło z lasu ok. 150 żołnierzy polskich z podniesionymi rękami. Żołnierzy tych hitlerowcy poprowadzili przez wieś do szosy, a następnie szosą w głąb lasu*<sup>(34)</sup>.

Tymczasem Zuba w zeznaniu podaje:

*Wykonałem polecenie i po moich nawoływaniach wyszło z lasu około 80 polskich żołnierzy z rękami poniesionymi do góry i bez broni. Używając mnie jako tłumacza niemiecki oficer kazał tym żołnierzom ustawić się na drodze. Było to koło Dąbrowskiej Poręby przy narożniku lasu. Niemieccy żołnierze popędzili następnie tych jeńców do szosy prowadzącej do Lipska*<sup>(35)</sup>.

W drugiej wersji:

*Wyszło około 80 żołnierzy, popędzono ich na punkt zborny w pobliżu szosy do Lipska*<sup>(36)</sup>.

Pomińmy chwilowo ewidentny aspekt „ilościowy” i zajmijmy się marszrutą. W relacji Zuby zostali oni doprowadzeni do szosy, (w wersji drugiej nawet do punktu zbornego przy szosie). Tymczasem według Jankowskiego poprowadzono ich dalej szosą w głąb lasu. Nie ma to żadnego uzasadnienia w relacji. Może to natomiast wynikać z występującej dalej w zeznaniu Zuby lokalizacji miejsca kaźni, które miało się znajdować przy szosie w lesie, 500 m za zakrętem za Strugą<sup>(37)</sup>. Uznając zatem, że to ta grupa została tam rozstrzelana na rozkaz ppłk. Wessela, A. Jankowski musiał ich doprowadzić z Anusina w to miejsce. Tylko po co, jeżeli sprawozdanie dalej podaje:

*Inna kolumna jeńców – ponad 150 osób – sformowana została na szosie w lesie i popędzona do Lipska.*

Nie prościej było rozstrzelać tych żołnierzy? Jest ich również około 150-ciu. A tak pojawia się pytanie, czy kolumny się nie spotkały? Lub, jeżeli ta widziana przez Zubę została rozstrzelana wcześniej, to czy druga kolumna przeszła obok miejsca kaźni? A jeżeli tak było, to dlaczego idący w niej F. Bardzik tego nie odnotował?

Dlaczego nie odnotował to wiemy, gdyż jak podaje w innej wersji swej relacji:

*Najbliższa wioska, odległa może o kilkaset metrów od miejsca oporu nazywała się, o ile dobrze pamiętam, - Anusin. Stamtąd prowadzono nas szosą, do miasteczka Lipsko, odległego o około 9 km od Anusina*<sup>(38)</sup>.

Prowadzono ich zatem z punktu zbornego we wsi (jak opisuje Zuba), a nie w lesie. Skomplikowana kombinacja Jankowskiego z maszerującymi szosą w lesie w przeciwnych kierunkach kolumnami jenieckimi nie jest zatem oparta na żadnych faktach i relacjach i mało realna.

Zajmijmy się teraz wątkiem „ilościowym”. Podstawowym wnioskiem z zestawienia „Sprawozdania ...” i zeznania Zuby jest to, że **sam Jankowski uważa Zubę za mało**

<sup>34</sup> „Sprawozdanie ...”, fotokopia „Piechurzy ...”, s. 121.

<sup>35</sup> Zeznanie J. Zuby, fotokopia „Piechurzy ...”, s. 112.

<sup>36</sup> J Pelc Piastowski „Wśród poległych ...”

<sup>37</sup> Struga to nie tylko przysiółek, ale i potok między Anusinem, a lasem Dąbrowa.

<sup>38</sup> Relacja F. Bardzika, „Piechurzy ...”, s. 56.

**wiarygodnego świadka.** Bo skąd mu się wzięło tych stu pięćdziesięciu, którzy wyszli z lasu, zamiast osiemdziesięciu, jak w relacji?

Raczej nie od anonimowego Niemca z Monachium, bo ten w „Unsere ...” pisze o 300 rozstrzelanych, więc tylu musiano by doprowadzić. Odpowiedź na pytanie, skąd wziął taką ilość, podaje sam Jankowski, który w dochodzeniu ustalił, iż:

*z zeznań świadków – miejscowych chłopów – wynikało, że pochowali oni około 300 polskich żołnierzy. W tej liczbie musieli być także polegli w walce. Zważywszy, że niemiecka monografia 29. DZmot. podaje straty własne poniesione w tej walce na dwudziestu kilku zabitych, **polskie straty oszacowałem –wobec przewagi ogniowej Niemców – jako dwukrotnie wyższe, czyli wynoszące ok. 50 poległych. Liczba zamordowanych wynosiłaby wobec tego około 250. Wśród zamordowanych byli zarówno rozstrzelani jeńcy jak i dobiti ranni oraz ranni którzy zmarli na skutek niemożności udzielenia im pomocy**<sup>(39)</sup>.*

Właściwie na tym powinienem zakończyć, gdyż jak widać ustalenia śledztwa OKBZH w Kielcach **podważyły również wiarygodność „Unsere ...”**. Jeżeli w sumie było 300 ciał, to jego autor, nieznany żołnierz niemiecki (jeżeli nim był), nie mógł widzieć rozstrzeliwania 300 jeńców, bo w tej ilości byli jeszcze polegli w walce. Stąd zmniejszenie przez Jankowskiego w „Sprawozdaniu ...” liczby rozstrzelanych na rozkaz ppłk. Wessela, a których widział „świadek”. Było to jedyną szansą uratowania historyjki monachijskiej.

Dlaczego aż o połowę? Tu musimy przywołać kolejny fragment „Sprawozdania ...”:  
*Tymczasem hitlerowski III batalion przeszukiwał las Dąbrowa – Struga dobijając rannych polskich żołnierzy oraz wyłapując pojedynczo lub grupkami zdrowych i rozstrzeliwując ich. W szczególności na polu obok wsi Dąbrowa hitlerowscy motocykliści dobili wówczas dwóch rannych polskich żołnierzy (św. Br. Czapka), rozstrzelali w lesie następujące grupy polskich żołnierzy: 16-tu (św. Gunia), 12-tu (św. Niziński), 8-miu (św. Skoczylas) oraz szereg grup i pojedynczych polskich żołnierzy.*

Z opisu wynikałoby, iż rozstrzelano minimum trzy grupy 16, 12 i 8 jeńców. Tylko skąd świadkowie mieli o tym wiedzieć, nie będąc w lesie? Zeznania Bronisława Nizińskiego i Stanisława Guni nie zostały jeszcze odnalezione i póki co nam tego nie wyjaśnią. Jednakże B. Niziński, ówczesny wójt Ciepeliowa złożył redaktorowi Lechowi Życkiemu następującą relację:

*Po jakimś czasie dały się słyszeć strzały, ale inne niż przedtem. Zobaczyliśmy jak Polacy poddawali się do niewoli. Chłopi z Dąbrowy polami zaczęli iść w stronę lasu. I wtedy Niemcy wystrzelili do nich serię z ckm-u. Więc zawrócili. (...) Wieczorem, znaczy się ósmego września, przyszedł do wsi inny żołnierz polski, ranny w usta, krew mu się jeszcze sączyła. Widział w jaki sposób naszych zabijano i opowiedział to, a my ze zgrozy aż oniemieliśmy. W jaki sposób ocalał, nie pamiętam, czy mówił. Kilka dni na chlewie Stanisława Guni przeleżał.*

*Tuż po tym do schronu, gdzie z rodziną się ukryłem, przyszedł polski podporucznik. „Panie kochany - powiada – daj mi pan ubranie jakieś, przebrać*

<sup>39</sup> A. Jankowski „Zbrodnie Wehrmachtu w Kieleckiem”, Rocznik świętokrzyski t. XVIII, Kielce 1991, cyt. fragment za: „Piechurzy ...”, s. 36. Nie będę się tutaj pastwił nad kuriozalnością ustalenia ilości poległych w walce. Jednakże ustalenie tego współczynnikiem w sprawie sądowej nie świadczy dobrze o kwalifikacjach sędziego Jankowskiego. Poza tym dlaczego tak niski? Pod Ćwiklicami w starciu 6. Dywizji Piechoty z 5. Dywizją Pancerną proporcje strat były 1 : 60 (4 Niemców na 240 Polaków).

*się muszę. Marynarkę mu dałem, spodnie dostał od Adama Magdziaka. Przebrał się i powiedział: „... Na krzyżówkach poddaliśmy się Niemcom. Było nas trzynastu oficerów, podoficerów, szeregowych. Kazali nam się ustawić i zaczęli do nas strzelać. Jak się to stało, że upadłem nie tknięty, nie wiem. Bez ruchu między zabitymi doleżałem do zmroku. Bogu dziękuję za ocalenie ! To był cud !” powiedział i poszedł w stronę Kałkowa<sup>(40)</sup>.*

Zatem wiemy, że obaj swą wiedzę posiadli od ocalałych żołnierzy. Żołnierz ukrywany przez S. Gunię widział egzekucję 16 (jeżeli był wśród nich, to 17). Ten od Nizińskiego 13, (z czego, ponieważ sam ocalał, rozstrzelano 12). Interesujące jest słowo „na krzyżówkach”, zdaniem autora tożsame ze skrzyżowaniem szosy z drogą do Dąbrowy przy północnym wylocie, tam gdzie obecnie znajduje się miejsce pamięci. Może jednak oznaczać skrzyżowanie drogi z szosą w Anusinie, co wyjaśniałoby (częściowo) naciaganą teorię A. Jankowskiego (jeżeli po poddaniu odprowadzono ich szosą do lasu). Dziwi jednak dlaczego nie pojawia się tu jeszcze jedna grupa 14 rozstrzelanych, występująca w zeznaniach. Jak podaje w swym zeznaniu Bronisław Czapka z Dąbrowy:

*Rano 9 września przyszedł jeden z gospodarzy Dąbrowy Andrzej Kowalski i opowiadał, że nocą z 8 na 9 września przyszedł do niego do domu polski żołnierz, który się przebrał w cywilne ubranie. Żołnierz ten opowiadał Kowalskiemu, że wraz z 15 kolegami został wzięty 8 września w lesie do niewoli, został zaprowadzony do oficera i ten oficer dał rozkaz rozstrzelania tych jeńców. Rozkaz wykonano, ale ten żołnierz padł udając zabitego i przeleżał do nocy, po czym poszedł do Dąbrowy. Pozostałych 14 kolegów zginęło. Ten niemiecki oficer miał wydać rozkaz w ten sposób, że powiedział żołnierzowi, aby nie tracił czasu na odprowadzanie jeńców tylko ich rozstrzelał<sup>(41)</sup>.*

Widzimy zatem, że motyw rozstrzelania z jedynym cudownie ocalonym powtarza się jak lejtmotiw wśród mieszkańców Dąbrowy<sup>(42)</sup>.

<sup>40</sup> „Piechurzy ...”, s. 29.

<sup>41</sup> Zeznanie B. Czapki. Fotokopia w „Piechurzy ...”, s. 109 – 110.

<sup>42</sup> Jeżeli powyższe relacje zestawimy z opisem A. Jankowskiego („Sokoły z Kassel”) mordu w pobliskim lesie Cukrówka:

*9 września 1939 r. hitlerowcy schwytali w lesie Dąbrowa - Struga grupkę 15 jeńców, których zrazu nie rozstrzelali lecz zaprowadzili do wsi Nowinki, nakarmili, po czym wieczorem popędzili ich szosą w stronę Lipska i w pobliżu południowego cypla lasu Cukrówka **kazali zdjąć mundury i rozstrzelali z broni maszynowej**. Jeden z jeńców uniknął śmierci padając i udając zabitego. Ukrywał się później przez jakiś czas u Marcelego Chmielowca w Cukrówce.*

lub w relacji Stefana Wlazło („Piechurzy ...” s.72-3):

*Najpierw kazali im uklęknąć i czekać aż przybędzie oficer. Przyszedł, kazał rozstrzelać. Rozkaz wykonano i odeszli. Wtedy wśród tych 14 rozstrzelanych jeden podniósł się i ciężko ranny powłókł się do wsi, gdzie go opatrzono. Ukrywał się później przez jakiś czas u Marcelego Chmielowca w Cukrówce.*

pojawia się pytanie, czy nie mamy przypadkiem do czynienia z „przejęciem” przez mieszkańców Dąbrowy historii mordu w lesie Cukrówka? Zdaniem autora jest to wysoce prawdopodobne. W psychologii jest znany mechanizm rozchodzenia się plotki, zgodnie z którym słuchacz staje się źródłem nowej wersji, gdyż by uwiarygodnić otrzymaną od kogoś informację, przypisuje sobie rolę uczestnika wydarzeń i wzbogaca historię we własne szczegóły. W tym momencie nie mamy jednego wydarzenia, tylko kilka o podobnym przebiegu. Możliwość zaistnienia w tym samym czasie, w jednej okolicy kilku rozstrzeliwań kilkunastoosobowych grup jeńców, w których jeden ocalał i zaświadczył jest możliwa, lecz mało prawdopodobna. (Nb istnieje też opowieść lokalna, w której świadek to ranny, którego chłopci znaleźli pod ciałami podczas pochówków i wywieźli skrycie z lasu.)

Zdaniem autora mord pod Ciepielowem to tak naprawdę przetworzony lokalnie plotką, następnie przerobiony i uwiarygodniony propagandowo mord w lesie Cukrówka (o tym dalej).

Ale abstrahując od tego i tak możemy wyciągnąć jeden wniosek: Relacje mieszkańców dokumentują egzekucje jeńców w co najwyżej kilkunastoosobowych grupach. Nie mam mowy o rozstrzeliwaniu na raz kilkuset. Co ciekawe, takim „rozmiarom” egzekucji odpowiadają i zdjęcia monachijskie, i opisy miejsca.

H. Kowalska - Kutera podaje, że jej ojciec, wspomniany wyżej Andrzej Kowalski, tak opisywał to miejsce:

*Na drugi czy trzeci dzień po bitwie sołtysi: mój Ojciec Andrzej Kowalski z Dąbrowy, Jan Zuba z Anusina i grupa chłopów z obu wiosek poszli do lasu grzebać poległych. Ujrzeni już rozkładające się ciała żołnierzy, koni, krew, broń, buty, czapki, hełmy, mundury i wszelki ekwipunek wojskowy. **Wzdłuż szosy, w rowie, na długości około dwudziestu metrów** leżały bezładnie odarte z mundurów, zmasakrowane ciała żołnierzy. Niektórzy mieli na sobie spodnie i buty, wszyscy byli bez hełmów i czapek. Dla Ojca, byłego żołnierza i uczestnika I wojny światowej, a także pozostałych chłopów było jasne, że nie są to polegli żołnierze, lecz bestialsko zamordowani jeńcy. Poruszeni do głębi, mocno oburzeni „grabarze”, nie panowali nad sobą i głośno wyrażali swe domysły. To, o dziwo, udzieliło się jednemu z Niemców którzy mieli nadzorować pochówek. Odwołał on Ojca na bok i łamaną polszczyzną potwierdził, że ci w rowie to rozstrzelani przez rozwścieczonych Wehrmachtowców jeńcy polscy<sup>(43)</sup>.*

Najbardziej zagadkowe jest tu to zdanie o odartych z mundurów zwłokach, sugerujące, że zrobiono to **po** śmierci<sup>(44)</sup>.

Tymczasem wymieniony tu Zuba tak to opisuje:

*Wracając z rannymi, których załadowaliśmy na furmanki, na szosie w lesie w odległości około ..... (nieczytelne) [według „Wprost” 500 JR] metrów od Strugi zobaczyłem w rowie na wschodnim brzegu szosy leżącym rzędem zabitych polskich żołnierzy. Obok tych żołnierzy nie leżała broń i nie mieli na sobie pasów. Leżeli gęsto jeden przy drugim i wszyscy mieli rany postrzałowe głowy. Zwłoki te leżały na odległości około 100 metrów<sup>(45)</sup>.*

Jak widać miejsce w opisie Zuby jest pięciokrotnie dłuższe i mogłoby pomieścić co najmniej setkę zwłok. Czyżby były w lesie dwa różne miejsca kaźni i Zuba widział jeszcze to drugie, większe? A może to Kowalski się myli z tymi dwudziestoma metrami? Lecz według niego rozstrzelano czternastu, co jest spójne z tymi 20 metrami rowu<sup>(46)</sup>.

Świadkowie ci już nie żyją i nie mamy możliwości wyświeetlenia wątpliwości. Powinno się więc odczuwać żal, iż śledztwo w tak ważnej sprawie przeprowadzono tak późno bo prawie 30 lat po wydarzeniach i prawie dwadzieścia po pojawieniu się relacji monachijskiej. Kiedy czas i wiek świadków robią swoje. Żal autora jest jednak tutaj udawany, gdyż wiadome jest mu od niedawna, że takie wcześniejsze śledztwo się odbyło!

<sup>43</sup> „Piechurzy ...”, s. 27.

<sup>44</sup> W opisie Jankowskiego zbrodni w lesie Cukrówka jeńcom nakazano ściągnąć mundury, więc nie tylko kurtki mundurowe, ale i spodnie. Takie ciała mogły wyglądać na odarte z mundurów.

<sup>45</sup> Zeznanie J. Zuby op cit., s. 112.

<sup>46</sup> Również B. Czapka w zeznaniu podaje opis pobojuwiska: *Jeden raz pojechałem do lasu ze swoim stryjem i widziałem wiele zwłok polskich żołnierzy. Wiele z tych zwłok było w koszulach, wielu żołnierzy nie miało na sobie pasów i oporządzenia, obok ciał nie było broni. Niektóre zwłoki leżały w kupie po kilka lub kilkanaście albo rzędem obok siebie. (...) Przy szosie wówczas nie byłem.* „Piechurzy ...”, s. 110.

## **Śledztwo Milicji Obywatelskiej w sprawie mordu pod Ciepeliowem. Teczka Ds. 3/59**

Jest to chyba najbardziej skrywana tajemnica mordu pod Ciepeliowem. Okazuje się bowiem, że GKBZHWP zadziałała prawidłowo i zgodnie z zasadami i takie śledztwo po otrzymaniu materiałów monachijskich przeprowadzono. Wprawdzie dopiero po prawie czterech latach, ale zawsze.

Zostało ono przeprowadzone w roku 1954 i wykonała go miejscowa Milicja Obywatelska. Materiały z tego śledztwa zachowały się w teczce Ds. 3/59 o zawartości znanej Jankowskiemu z odpisu przekazanego do Kielc przez Marię Jezierską. Materiały te wyjaśniają powyższe niejasności jak też i parę innych.

Nie wiemy, dlaczego akurat latem 1954 r. sprawa Ciepeliowa okazała się nagle pilna na 1 sierpnia, lecz jest faktem, iż właśnie 12 lipca tego roku GKBZHWP skierowała do Powiatowej Komendy MO w Iłży wniosek, w którym pisała, że:

*W pierwszych dniach września 1939 r. w Ciepeliowie nacierający oddział wojska niemieckiego rozstrzelał kilkuset wziętych do niewoli żołnierzy polskich.*

*Na zasadzie art. 5 dekretu z dnia 10.11.1945 r. (Dz. Ust. RP nr 51/1945 poz. 293) Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce uprzejmie prosi Powiatową Komendę MO o możliwie spieszne stwierdzenie i podanie w jakich okolicznościach dokonano wymienionej zbrodni oraz komu z miejscowej ludności znane są powyższe okoliczności.*

*Uprasza się o traktowanie sprawy jako b. pilnej.*

Pismo GKBZHWP określało termin wykonania na 1 sierpnia, czyli dawało MO dwa tygodnie.

Pismo trafiło 17 lipca do Komendy Powiatowej MO w Iłży (z siedzibą w Starachowicach), skąd niezwłocznie, kolejnym pismem, wzbogacone o notatkę służbową starszego sierżanta MO Władysława Sajnóga, zostało przesłane do Komendanta Posterunku MO w Ciepeliowie, gdzie trafiło jednak dopiero po 12 dniach - 29 lipca, co sugeruje, że nie zostało to jednak dokonane niezwłocznie, a sprawa w Starachowicach trochę poleżała. W tym momencie stała się już raczej niewykonalna w wyznaczonym czasie.

Niezwykła jest tu osoba wywodzącego się z okolic Ciepeliowa Władysława Sajnóga, który jak wynika z podpisu był wtedy pracownikiem Referatu Kadr Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach i nie wiadomo, w jaki sposób włączył się w działania niższego szczebla.

Co opisał W. Sajnóg w notatce z 17 lipca?

*Wiadomym mi jest że w dniu 9.09.1939 r. w godzinach rannych wojska hitlerowskie wkroczyły na teren gromad Gołębiów, Drezno, Anusin gm. Lipsko pow. Iłża oraz do miej. Dąbrowa gm. Ciepeliów pow. Iłża. W pobliżu Dąbrowy gm. Ciepeliów znajdowały się Wojska Polskie w pobliskim lesie obok przebiegającej szosy z Lipska do Ciepeliowa. W tym lesie zebrali Niemcy około 400 żołnierzy do niewoli, których rozstrzelali w lesie państwowym koło Dąbrowy. Zbrodnia wojsk hitlerowskich była dokonywana obok przebiegającej szosy w odległości od Dąbrowy około 250 mtr.*

*W czasie ogólnego zamieszania Niemcy rozstrzelali żołnierzy Wojska Polskiego uciekających za Wisłę. Nadmieniam, że w tym dniu wojska niemieckie nie tylko dokonywały zabójstw na żołnierzach wziętych pojedynczo do niewoli, lecz również strzelali do ludności cywilnej. W tym czasie zostało zabitych kilka osób z pobliza Radomia. Personalii tych osób nie znam. Z osób cywilnych zostali zabici z miejscowej ludności do których Niemcy strzelali celowo*

*1. Wrzochal Zofia zam. Gołębiów gm. Lipsko, Sajnóg Stefania zam. Katarzynów gm. Lipsko Tekla Antoni zam. Nowinki gm. Lipsko ponadto jak nadmieniam szereg osób cywilnych tzw. uciekinierów za Wisłę.*

*Wojska hitlerowskie w tym czasie nie tylko dokonywały morderstw wziętych do niewoli żołnierzy Wojska Polskiego lecz również strzelali do małoletnich dzieci. W tym dniu została zabita jak nadmieniałem Wrzochal Zofia lat około 10. zabity Skowron Kazimierz zam. Nowinki gm. Lipsko. W tym też dniu została ranna moja siostra Sajnóg Maria obecnie z męża Włodarczyk Maria zam. Starachowice ul. Dzierżyńskiego 9 b m 31 mąż pracuje w KP PZPR.*

*Osoby do ustalenia i potwierdzenia powyższych zbrodni można ustalić z gromady Anusin gm. Lipsko, Dąbrowa gm. Ciepiałów Świesielice gm. Ciepiałów pow. Iłża Starachowice.*

Widocznym jest, że notatka – relacja Władysława Sajnóga stwierdza to, czego GKBZHWP mniej więcej oczekiwała, czyli dokonanie zbrodni na 400 jeńcach przy szosie. Tymczasem dokładne wczytanie pozwala stwierdzić, iż ustęp to stwierdzający jest co najmniej dziwny. Bo po kategorycznym stwierdzeniu o rozstrzelaniu 400 jeńców mamy stwierdzenie, iż: **w tym dniu wojska niemieckie nie tylko dokonywały zabójstw na żołnierzach wziętych pojedynczo do niewoli.**

Czyli, według W. Sajnóga, Niemcy nie rozstrzelali jeńców setkami, lecz pojedynczo.

Biorąc pod uwagę wyznaczony termin 1 sierpnia zdania sprawozdania do Warszawy, musimy stwierdzić, że notatka W. Sajnóga była jedynym ustaleniem śledztwa MO w tym terminie. Stąd najprawdopodobniej, choć nie jest to udokumentowane w aktach, trafiła do tego dnia do GKBZHWP w Warszawie (może dalekopisem?). To pozwala wysnuć hipotezę, skąd w Starachowicach, wziął się pracownik Komendy Wojewódzkiej MO. Być może, wiedząc że stamtąd pochodzi, ściągnięto go końcem miesiąca do Komendy Powiatowej dla uratowania zawałonego terminu, a jego notatka została w związku z tym antydatowana na 17? Stąd być może też, by się nie czepiano, dwuznaczne napisanie tego czego „Warszawa” oczekiwała.

Rewelacyjne dla nas są jednak postępy śledztwa kontynuowanego po dwumiesięcznej przerwie w październiku 1954 r. przez plutonowego Konstantego Stępnia. Jego proste niegramatyczne pisma mogą śmieszyć, choć dla mnie dodają im autentyczności. Bo kto miał być wtedy na wiejskim posterunku? Putrament?

Posterunkowy Stępień w trakcie śledztwa prowadzonego na terenie gminy Ciepiałów sporządził kilka notatek służbowych oraz zebrał dwa zeznania na piśmie, Zofii Sajnóg i Jana Skoczylasa, po czym 23 października 1954 r. sprawa została przekazana do Posterunku MO w Lipsku, dla przeprowadzenia dalszego śledztwa na terenie tej gminy, czyli sołectw Katarzynów, Anusin, Nowinki i Gołębiów.



Zebrane opisy i zeznania na terenie gminy Ciepiałów, w tym zeznanie Zofii Sajnog<sup>47</sup>), tyczą w większości zbrodni na cywilach. Jediną relacją opisującą rozstrzeliwanie jeńców jest relacja Jana Skoczylasa:

*Pyt. Czy jak weszły pierwsze wojska hitlerowskie do Dąbrowy i znajdujący się las od Dąbrowy Państwowy około 240 metrów czy zostało rozstrzelanych ponad 400 żołnierzy polskich w tym lesie przez wojska hitlerowskie było to w 1939 r.*

*Odpow. Wyjaśniam, że w 1939 r. we wsi Dąbrowa Gm. Ciepiałów były wojska Polskie i kiedy pierwsze wojska hitlerowskie obtoczyli gromadę Dąbrowa tak wojska Polskie zaczęły się usuwać do lasu państwowego od Dąbrowy około 250 metrów tak wojska hitlerowskie strzelali do polskich żołnierzy i jak było 7 czy 8 żołnierzy polskich to rozstrzelali w lesie, a jak było dużo żołnierzy polskich to brali na samochody i wywozili.*

*I ja tam kopalem doły na żołnierzy polskich i inni ludzie z Dąbrowy to przeszło 400 żołnierzy było zabitych polskich od pierwszych wojsk hitlerowskich w lesie państwowym koło Dąbrowy.*

**A jak było dużo żołnierzy polskich to brali na samochody i wywozili.** Tak jak w relacji T. Ciesielskiego: *Podjechało 5 ciężarówek, kazano nam wejść i znowu podnieść ręce do góry i tak nas przewieziono około 2 km w stronę Lipska do innej grupy polskich jeńców.*

Tymczasem Datner (a raczej Gumkowski), powołując się na J. Skoczylasa, napisał: **Prawdziwość faktów opisanych przez nieznanego autora** [„Unsere ...” JR] **nie może budzić żadnych wątpliwości.**

Również A. Jankowski w swoim sprawozdaniu, choć powołuje się na jego relację, ani słowem nie wspomina o ciężarówkach wywożących jeńców. Zatem rozstrzeliwali jeńców, czy wywozili ich samochodami ?

Można w tym miejscu podnieść fakt, iż według Jankowskiego Niemcy rozstrzelali tych z Anusina, zatem wywożenie jeńców spod Dąbrowy niczego nie wyklucza. Sprawdźmy zatem, co ustalił w śledztwie posterunek w Lipsku, któremu podlegał Anusin. Po trzech miesiącach śledztwa, 23 stycznia 1955 r. posterunek zwrócił akta sprawy do Ciepiałowa z następującą notatką:

*Będąc w służbie w gromadzie Gołębiów, Anusin, Katarzynów, Nowinki, mając na względzie ustalenia faktów podanych w notatce służbowej z dn. 17.07.1954 [Władysława Sajnogą JR] tak **po rozpytaniu się ludności tych gromad ustalono, że wojska niemieckie będąc w pierwszej linii frontowej w tych gromadach rozstrzelali kilkunastu żołnierzy Wojska Polskiego** jak również m. in. zostało też zabitych kilku cywili polskich. Lecz w czasie ustalania przez prowadzenie wywiadów nie ustalono żadnego świadka, który by mógł że przyczyną tej zbrodni był obywatel polski z miejscowej ludności.*

Zatem na przełomie lat 1954/55 mieszkający w Anusinie Jan Zuba jakoś nie widział tych 100 metrów ciał w rowie. Rok później, po artykule Gumkowskiego, pewnie mu się przypomniało.

=====

**Reasumując wątek świadków cywilnych:** żaden z nich nie potwierdza możliwości rozstrzelania w jednej grupie na raz kilkuset żołnierzy w lesie Dąbrowa.

<sup>47</sup> Zeznanie Z. Sajnog znajduje się w aneksie.



Grób (najprawdopodobniej symboliczny) majora Józefa Pelca  
i mjr. lek. Józefa Cesarza przy szosie w lesie Dąbrowa



Grób żołnierzy poległych w lesie Dąbrowa  
na cmentarzu w Ciepł. łowach

# Jak odkrywano „prawdę” o mordzie pod Ciepiewem

## Lata 1950 – 1955

Niewiedza autora, dlaczego akurat w 1954 r. wszczęto śledztwo była również chwytem retorycznym. Teczka Ds. 3/59 wbrew sygnaturze „zaczyna” się o wiele wcześniej i „kończy” długo po dacie założenia. Zawarte w niej dokumenty, choć ułożone niechronologicznie, pozwalają w miarę dokładnie prześledzić zmiany intensywności zainteresowania się tematyką mordu, co prowadzi do ciekawych wniosków.

Było bowiem tak jak pisze Datner. *„Wyjaśnienie przyszło z najmniej spodziewanej strony. W sierpniu 1950 r. ...”*. Wcześniej bowiem nie istniało coś takiego jak mord pod Ciepiewem, a znany był jedynie mord w lesie Cukrówka, wyjaśniany przez GKBZHWP w ramach śledztwa przeciwko Rundstedtowi, Mansteinowi i Straussowi<sup>(48)</sup>.

**1.** Dokładnie *„wyjaśnienie przyszło”* około 10 sierpnia 1950 r., bo 10 sierpnia Konsulat w Monachium przesłał *„Unsere ...”* ze zdjęciami Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, która 23 sierpnia przesała je do GKBZHWP w Warszawie. Pomimo niezwyklej mocy tych dokumentów, dalej nic się z nimi nie działo, aż do połowy lipca 1954 r., gdy niespodziewanie GKBZHWP zleciła pilne śledztwo, z terminem zakończenia do 1 sierpnia, miejscowemu MO. Lokalne MO sprawę wyraźnie zlekceważyło, najprawdopodobniej ratując się w wyznaczonym terminie notatką - relacją milicjanta KW MO Władysława Sajnoga.

Kolejne zainteresowanie datuje się na październik 1954 r., kiedy to śledztwo MO kontynuowane było intensywnie od pierwszego dnia miesiąca przez plutonowego Konstantego Stępnia z posterunku MO w Ciepiewie. 23 października śledztwo zostało przekazane do Lipska, gdzie ugrzęzło na trzy miesiące. Nikłe efekty pracy Posterunku MO w Lipsku, w postaci jednej notatki pismem wiodącym, przesłane w dniu 23 stycznia 1955 r. świadczą o spadku zainteresowania po tej dacie<sup>(49)</sup>.

Ostatecznie akta sprawy, mającej termin do 1 sierpnia 1954 r., zostały przesłane z Ciepiewa do Komendy Powiatowej MO w Starachowicach 5 lutego 1955 r. Stamtąd trafiły do Wydziału Dochodzeniowo Śledczego GKBZHWP w Warszawie 23 lutego, gdzie na lata zginęły w czymś biurku. Z sygnatury akt można bowiem wnosić, że nadano ją dopiero po czterech latach w 1959 r.

## 2. Cóż działo się w tym czasie na świecie ?

Po II wojnie światowej drogi sojuszników koalicji antyhitlerowskiej szybko się rozeszły. Już w 1946 r. w Fulton Churchill stwierdził podział Europy żelazną kurtyną. Potem było jeszcze gorzej. W 1949 r. ZSRR weszło w posiadanie broni atomowej, a tempo ekspansji komunizmu wzrosło. W 1949 r. komuniści opanowali Chiny, rok później wybuchła wojna koreańska. Zagrożenie wojną w Europie stało się na tyle realne, że powstało NATO i ruszył proces integracji militarnej państw Zachodniej Europy.

W planie tym znalazło się miejsce dla Niemiec, które w planach USA z 1950 r. miały dać tej wspólnej strukturze 12 dywizji<sup>(50)</sup>, jednakże bez ciężkiej broni, lotnictwa

<sup>48</sup> S. Datner *„Zbrodnie ...”*, str. 49.

<sup>49</sup> Plut. Stępień jednak je kontynuował, bo 29 października po przesłaniu dokumentów do Lipska odebrał zeznanie od Jana Skoczylasa.

<sup>50</sup> Było to zanegowanie ustaleń aliantów z Jałty i Poczdamu, zawartych w tzw. czterech D. Pod jednym z nich kryła się demilitaryzacja Niemiec (pozostałe to demokratyzacja, denazyfikacja i dekartelizacja).

i struktur dowodzenia. Przeciwnikiem tego rozwiązania był Winston Churchill (nie będący już wtedy premierem), będący zwolennikiem posiadania przez Niemcy Zachodnie samodzielnej armii narodowej.

W toczącej się w tej sprawie latem 1950 r. grze politycznej ku powszechnemu zaskoczeniu to Churchillowi udało się przeforsować swoje rozwiązanie. Stało się to na sesji Zgromadzenia Doradczego Rady Europy 11 sierpnia 1950 roku. Napiszmy to jaśniej, **11 sierpnia 1950 r. została powzięta decyzja o odrodzeniu się Wehrmachtu**<sup>(51)</sup>.

Kolejne ważne decyzje w sprawie sił zbrojnych Niemiec zapadały cztery lata później w 1954 r. Istniała już wtedy poprzedniczka Unii Europejskiej - Europejska Wspólnota Węgla i Stali. Rozważane były (od 1952 r.) projekty Europejskiej Wspólnoty Politycznej (EWP) i Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO), w skład tej ostatniej wchodziły Niemcy Zachodnie, nie będące formalnie członkiem NATO, lecz których siły zbrojne, jak się spodziewano (i obawiano), miały mieć istotną rolę w EWO.

Traktat powołujący EWO został podpisany 27 maja 1952 r. i miał być ratyfikowany przez parlamenty państw sygnatariuszy. Umiejętnie wygrywane obawy co do odrodzenia się militarystyki niemieckiej i dominującej roli Niemiec doprowadziły do pogrzebania idei EWO, **gdy 30 sierpnia 1954 r. Zgromadzenie Narodowe Francji podjęło uchwałę o niedopuszczeniu układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej pod obrady izby**. Uchwała ta została przyjęta głosami komunistów, gaullistów oraz częściowo socjalistów i liberałów przeciw głosom chrześcijańskich demokratów.

Spowodowało to niezwłoczne podjęcie przez rządy tych państw oraz USA i Kanady poszukiwania rozwiązań alternatywnych na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie, która odbyła się w dniach 28 września do 3 października 1954 r. Efekty tej konferencji w postaci kilku układów podpisano następnie 23 października 1954 roku w Paryżu. Jednym z tych ustaleń, **podjętym w dniu 2 października było uznanie RFN za rzeczywistego członka NATO z własną armią narodową**.

W tej sytuacji, nie mogąc w żaden sposób już zablokować odrodzenia się niesocjalistycznego państwa niemieckiego, dysponującego własną armią, **25 stycznia 1955 r. ZSRR oficjalnie zakończył wojnę z Niemcami i uznał istnienie RFN**<sup>(52)</sup>.

**3.** Złożenie tych ciągów wydarzeń pokazuje wyraźnie, iż materiał monachijski miał być bombą propagandową obozu socjalistycznego, skierowaną przeciwko zamiarom Zachodu wobec Niemiec. Bombą najprawdopodobniej nigdy nie „odpaloną”, choć kilkakrotnie do tego się szykowano. Natomiast ranga spraw, w których zamierzano jej użyć, wyklucza jako jej głównego „konstruktora” Polskę, kładąc dopatrywać się go trochę bardziej na wschód. Polskie służby co najwyżej w tym współpracowały<sup>(53)</sup>. Bo

<sup>51</sup> Oczywiście miał powstać nie Wehrmacht, lecz Bundeswehra. Niedługo po tym ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich na obradach w Nowym Jorku, odbywających się 12 - 18 września 1950 roku próbowali drożej sprzedać Niemcom zgodę na armię narodową, przyjmując deklarację sprzeciwiającą się jej utworzeniu.

<sup>52</sup> Mimo prób przeciwdziałania ze strony Związku Radzieckiego, w marcu 1955 roku parlament RFN ratyfikował protokół o przystąpieniu RFN do NATO, a w cztery miesiące później wprowadził obowiązek powszechnej służby wojskowej. 9 maja 1955 r. RFN zostało oficjalnie przyjęte do NATO.

<sup>53</sup> Raczej należałoby napisać, że były ich częścią. Do czasu powstania Układu Warszawskiego narodowe siły zbrojne Polski były bezpośrednio podporządkowane radzieckiemu dowództwu, a w każdej ważniejszej instytucji państwa był radziecki rezydent. Wojskiem polskim dowodził marszałek Związku Radzieckiego, Konstanty Rokossowski.

był to niewątpliwie towar „eksportowy”, nie na „rynek lokalny”. Ciekawostką jest, kto z GKBZHWP w tym uczestniczył.

Nie wiemy, kiedy zaczęto szykować materiał monachijski<sup>(54)</sup>, być może pospiesznie w 1950 r., stąd te błędy i korekty w maszynopisie „*Unsere ...*” Wiemy jednak, że temu mocnemu propagandowo materiałowi, o dużej ekspresji w przypadku „użycia” zarówno w radiu jak i w prasie czy na ulotkach, nadanemu przez zespolecie zdjęć i silnie działającego na uczucia tekstu<sup>(55)</sup>, postanowiono nadać uwiarygodniającą „legendę” przez przepuszczenie przez konsulat w Monachium. Coś na sesji Zgromadzenia Doradczego Rady Europy w Londynie w lipcu 1950 r. musiało iść nie po myśli Sowietów, jeżeli w okolicach 10 lipca materiał trafił do konsulatu, niezwłocznie przesłany do Berlina.

To pospieszne tempo nic nie dało, gdyż sprawa niemieckich narodowych sił zbrojnych rozstrzygnęła się następnego dnia i sprawa mordu w Ciepeliowie powędrowała do szuflady na cztery lata.

Po raz drugi postanowiono jej użyć przeciwko idei EWO, a materiał miał wzmocnić relacje miejscowej ludności. Stąd zlecone w lipcu 1954 r. milicyjne śledztwo<sup>(56)</sup>. Sprawa EWO rozstrzygnęła się 30 sierpnia, a istotne w jej obaleniu były właśnie obawy co do remilitaryzacji Niemiec. Materiał ze śledztwa miał trafić do Warszawy przed tą datą, zatem nie jest wykluczone, iż temat mordu ciepeliowskiego został użyty w sierpniu 1954 r. we Francji, choć autorowi wydaje się to mało prawdopodobne. Stanowił on raczej propagandową rezerwę, nie użytą gdyż sprawa EWO i bez niej rozstrzygnęła się po myśli obozu socjalistycznego.

Śledztwo milicyjne zostało niespodziewanie wznowione w dniu 1 października 1954 r., akurat kiedy w Londynie od trzech dni trwała konferencja ministrów Spraw Zagranicznych państw zachodnich, mająca rozstrzygnąć o przyjęciu RFN do NATO. O ile przedtem udało się zablokować powstanie EWO, to teraz sprawa przyjęcia Niemiec do NATO, podobnie jak w 1950 r., rozstrzygnęła się już następnego dnia, 2 października, stąd chyba ten spadek zainteresowania śledztwem po 4 października 1954 roku.

Mimo sporządzania swych notatek niewprawną polszczyzną, plutonowy Stępień miał poczucie uczestnictwa w światowej polityce, gdyż materiały śledztwa do sąsiedniej gminy w Lipsku przesłano akurat w dniu konferencji paryskiej, 23 października. Uczestnictwo w światowej polityce musiało się udzielić również komendantowi posterunku MO w Lipsku, bo materiały ze śledztwa przesłał z powrotem do Ciepeliowa 23 stycznia 1955 r., dwa dni przed uznaniem RFN przez ZSRR<sup>(57)</sup>.

<sup>54</sup> Poprawność opisu walki w „*Unsere ...*” pozwala przypuszczać, że oparto się na relacji lub relacjach żołnierzy 15. pp. Ich istnienie jest łatwo wytłumaczalne toczącym się od pięciu lat śledztwem w sprawie mordu w lesie Cukrówka. Zgodnie z informacją uzyskaną z IPN materiały z tego śledztwa jeszcze się nie odnalazły i nie można sprawdzić, czy nie znajdują (lub znajdowały) się w nich jakieś relacje żołnierzy Wehrmachtu.

<sup>55</sup> Co jest zauważalne do dzisiaj na wielu forach historycznych, gdzie bez słowa bandyta, morderca czy ostrzej, nie pisze się o ppłk. Wesselu. C. Madajczyk pisze o czasach powojennych: (...) *faktem było upowszechnienie się obrazu Niemców jako narodu zbrodniczego, a w skrajnych wypadkach widzenie ich jako narodu zbrodniarzy z urodzenia*. C. Madajczyk „*Wpływ stosunków polsko – niemieckich na sytuację Europy w okresie między zjednoczeniami Niemiec (1870-1990)*” w: „*Polacy - Niemcy przeszłość – teraźniejszość - przyszłość*”, praca zb. pod red. Z. Zielińskiego Katowice 1995, s. 194.

<sup>56</sup> Wynik śledztwa mógł być też zupełnie nieważny dla akcji propagandowej. Ważne mogło być tylko samo jego wszczęcie, by mieć czym odpowiedzieć na ewentualny zarzut, dlaczego przez cztery lata nic się nie działo.

<sup>57</sup> Tak naprawdę przyczyną tej zgodności były najprawdopodobniej telefony z góry, po których nie został żaden ślad.

Oczywiście może pojawić się głos wątpiący w aż tak światowe zamiary, lecz wbrew pozorom mord pod Ciepelowem, a raczej materiały na jego temat idealnie wpasowywały się w ówczesną sowiecką politykę, akcentującą hitlerowskie korzenie Bundeswehry. Pozwolę sobie zacytować co w ówczesnej „Historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego” pisano o tym okresie:

*Związek Radziecki poczynił kroki w kierunku osłabienia napięcia międzynarodowego w Europie. (...) Z inicjatywy Związku Radzieckiego nawiązano stosunki dyplomatyczne między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną. (...) W 1954 roku rząd radziecki przedstawił państwom europejskim i Stanom Zjednoczonym projekt „Ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie”. Tę inicjatywę Związku Radzieckiego poparły szerokie masy ludowe. Jednakże państwa zachodnie nie przyjęły propozycji Związku Radzieckiego. Zamiary ich były zgoła inne. W październiku 1954 roku zawarły one umowę przewidującą remilitaryzację Niemiec Zachodnich i włączenie ich do północnoatlantyckiego bloku wojennego. (...)*

*Tymczasem nastąpiła remilitaryzacja Niemiec Zachodnich. **Na czele sił zbrojnych rządu bońskiego stanęli dawni hitlerowscy generałowie.** Coraz szerzej rozwijała się propaganda rewizjonizmu. Wszystko to stwarzało trudne do pokonania przeszkody w rozwiązaniu niemieckiego problemu. Związek Radziecki mimo to podejmował wysiłki w celu szybszego uregulowania tej kwestii. ZSRR wystąpił z propozycją zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania z jej terytorium wszystkich obcych wojsk<sup>(58)</sup>.*

Walter Wessel, hitlerowski generał, „niezużyty” propagandowo, idealnie się w ten obraz wpasowywał. Jako martwy nie mógł się bronić, prostować faktów. Również prowincjonalność Ciepelowa była idealna, bo jak Zachód miał sprawdzić prawdziwość zdjęć, faktów? Przy szybkim i intensywnym rozpowszechnianiu monachijskiego materiału propagandowego, ta zaściankowość nie dawała Zachodowi żadnych szans na jego podważenie. Poza tym masowe groby z odpowiednią ilością ciał były, w razie czego można było je rozkopać pod okiem dziennikarzy<sup>(59)</sup>, zwiększając ekspresję zdjęć i „Unsere ...”.

## Lata 1956 – 1967

Równie interesujące są i późniejsze dzieje tych materiałów. W roku 1955, już po powstaniu Układu Warszawskiego, materiały musiały zostać przekwalifikowane z „eksportowych” na przeznaczone „na rynek wewnętrzny”, bo w styczniu 1956 roku ukazał się w tygodniku ZBOWiD-u „Za Wolność i Lud” artykuł J. Gumkowskiego, wykorzystujący zdjęcia i tekst „Unsere ...”. Z tekstu artykułu można się domyślać, że Gumkowski miał dostęp do materiałów ze śledztwa milicyjnego sprzed roku. Tekst kończący się słowami:

*Prawdziwość faktów opisanych przez nieznanego autora nie może budzić żadnych wątpliwości, zresztą fotografie są nieodpartym potwierdzeniem. Tajemnica zbrodni dokonanej przed laty w lasach pod Ciepelowem przez hitlerowski Wehrmacht została wyjaśniona.*

rozpoczął nowe życie mordu ciepielowskiego, trwające do dziś.

<sup>58</sup> „Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego”, Warszawa 1960, s.814-816.

<sup>59</sup> Czyżby dlatego ich nie ekshumowano podczas śledztwa?



Nie wiemy, kto mu te materiały udostępnił, bo nie było to archiwum GKBZHWP. Ówczesny brak tych materiałów archiwum wyjaśnia inny szczegół, mianowicie dlaczego Datner dosłownie zacytował tekst Gumkowskiego w swej książce o zbrodniach Wehrmachtu, która ukazała się w 1960 r. Szymon Datner, archiwista GKBZHWP, powinien mieć dostęp do tych materiałów, tymczasem nie znał nawet ich sygnatury. Nie może to dziwić, gdyż jak można wnosić ze skierowanego do niego kolejnego pisma, materiały ze śledztwa milicyjnego i trzymane osobno „Unsere ...” otrzymał dopiero końcem 1965 r., zresztą na krótko, bo już po miesiącu przekazał te akta Marii Jezierskiej, przygotowującej wyciąg z akt dla mającego rozpocząć się śledztwa OKBZH w Kielcach.

M. Jezierska, jak można wnosić z notatek, z pewnym oporem „wycisnęła” te materiały od S. Datnera, a po ich uzyskaniu wpięła trzymane osobno materiały monachijskie do teczki śledztwa milicyjnego (w ten sposób się zachowały). Sporządzone przez nią odpisy, w tym tekst „Unsere ...” nie zawierały poprawek ołówkowych, więc prawidłowo (choć niegramatycznie) podawały stopień ppłk. Wessela i podawały istotną odległość jako 1 mtr, a nie 100 m. Ciekawe zatem jak te dwa zera znalazły się w tekście tłumaczenia wykonanego przez tłumacza przysięgłego w aktach śledztwa OKBZH w Kielcach ?



Grób żołnierzy z lasu Dąbrowa w Solcu nad Wisłą, cmentarz na Piaskach. Na pierwszym planie dwie mogiły, w głębi pomnik.



Pomnik na grobie w Solcu nad Wisłą



Grób na cmentarzu w Lipsku żołnierzy WBP-M z patroli rotm. Leona Podreza i kpt. Antoniego Czechowicza oraz rozstrzelanych w lesie Cukrówka i zastrzelonych podczas konwojowania

## Zakończenie

Zestawienie poprzednich częściowych podsumowań prowadzi do wniosku, że nie ma żadnych dowodów na rozstrzelanie na raz kilkuset jeńców przez Wehrmacht pod Ciepelowem na rozkaz ppłk. Wessela. Nie ma relacji żołnierzy, cywile zaświadczały o co najwyżej kilkunastu, przy czym nie wiemy, czy nie chodzi tu przypadkiem o niewątpliwy mord w sąsiednim lesie Cukrówka. Podobne ilości rozstrzelanych są uwiecznione na zdjęciach monachijskich, a sama relacja „nieznanego Niemca”, choć sugestywna, została jeszcze poddana retuszowi, by usunąć ewidentne nieścisłości, zresztą nie do końca. Szelki zostały. Poza tym podaną tam ilość rozstrzelanych zakwestionowało polskie śledztwo.

Więc może dać wreszcie spokój ppłk. Walterowi Wesselowi? Jeżeli odpowiada za tych kilkunastu, to tylko jako przełożony, bo do kilkunastu w nocy nikt by go nie wzywał. Ale to chyba niemożliwe, bo każdy wie, że „Wehrmacht zbrodniczy był”. Ale czy rozstrzelanie kilkunastu do tego nie wystarcza i potrzeba wymyślać trzystu albo stu pięćdziesięciu? Wehrmacht popełnił we wrześniu sporo innych zbrodni, dość by ten sfabrykowany przez komunistyczną propagandę „mord pod Ciepelowem” mógł pójść w zasłużone zapomnienie.

Jest oczywistym dla autora, że przy tak ugruntowanej „historii” zawsze będą istnieć ludzie wierzący w prawdziwość „*Unsere ...*”, których te argumenty nie przekonają. Bo czyż ci nieznani antyniemieccy propagandiści nie mogli użyć prawdziwych dokumentów? Mogli, lecz gdyby były prawdziwe, nie znikłyby w jakimś biurku na cztery lata po 1950 r. Gdyby były prawdziwe i weryfikowalne, zostałyby ujawnione, gdyż zyskałyby na wartości. Bo tylko materiały lipne, które nie wytrzymają solidnej weryfikacji, trzeba ukrywać, by jej nie straciły. A nuż ktoś zacznie je sprawdzać. Gdy będzie miał dość czasu, to może odkryć ich fałszywość. Więc lepiej je schować i użyć z całą mocą, gdy będzie potrzeba, nie dając drugiej stronie szansy na weryfikację.

Lecz czy zamiast kruszyć kopie w sporze o prawdziwość czy fikcję „*Unsere erstes Gefecht in Polen*” nie lepiej tę energię zużytkować na ochronę pamięci naprawdę popełnionej zbrodni pod Ciepelowem, na opiekę nad grobami tamtejszych prawdziwych ofiar zbrodni Wehrmachtu? Powalczyć o pamięć i groby tych kilkunastu rozstrzelanych w lesie Cukrówka i kilku z ostrzelanej kolumny. Leżących na cmentarzu w Lipsku w anonimowej mogile bez pomnika. Bo dla nich na pomniki zabrakło.

Może zużyć tę energię na ustalenie, gdzie naprawdę spoczywają polegli w lesie Dąbrowa? Bo jak na razie mamy do wyboru las Dąbrowa, cmentarz w Ciepelowie i w Solcu nad Wisłą, gdzie mają zadbane mogiły. Może ustalić ich nazwiska? Groby, nawet zadbane, nie powinny być anonimowe.

Może na tych pomnikach oddać im cześć bohaterów, żołnierzy poległych w walce do końca, żołnierzy chcących do końca dopełnić przysięgi złożonej Ojczyźnie? Jak kapitan Raginis pod Wizną. Jak Spartanie pod Termopilami. Może oni by chcieli by ten las zamiast z miejscem kaźni kojarzył się nam z ich straceńczym oporem?

Może już czas by „mord pod Ciepelowem” zastąpiły „ciepielowskie Termopile”?

## N o t a t k a s ł u ż b o w a

dot: sprawa zaginionych oryginałów zdjęć w obrębie sygnatur 3501 - 3505  
/ Zbrodnia Wehrmachtu na jeńcach polskich w Ciepielewie , wrzesień 1939r.

W 1982 r. stwierdzone brak oryginałów w/w zdjęć i wszczęto poszukiwania lecz na zdjęcia nie natrafiono.

Obecnie jeszcze raz przejrzałam akta archiwalne dot. tej sprawy, a mianowicie:

1. akta W - 851 / śledstwa DS 15/67, Dsn 5/4/69 /

2. akta 1135 "2" - Ds 3/59

3. akta GK sygn. 1299 / Opracowanie na temat w/w zbrodni/

4. akta GK sygn. 651

inne informacje o zdjęciach były ogólnie na odwrót

zdjęć nie odnalazłam.

Z zapisów , zawartych w wstępie do oprawek sygn. 3501 - 3505, wynika iż w 1977 r. dokonywana była melioracja w/w zdjęć, jak również wypisywana były wglądówki należy więc przypuszczać, iż w tym czasie zdjęcia były na miejscu.

Na tym sprawę poszukiwań zakończono.

Niniejszą notatkę wykonano w 2 egz.

Egz. 1 dołączono do akt sygn 1135 "2"

Egz. 2 dołączono do pisma ZhIV/4621/1/84

*K. Czarnecka*

Warszawa, dnia 2 grudnia 1985 r.

# Aneks

## **Zeznanie Zofii Sajnog złożone w dniu 01.10.1954 r.**

Pyt. Czy świadkowi wiadomo o sprawie wojsk hitlerowskich w 1939 r. gdy wjeżdżały hitlerowskie pierwsze wojska od Lipska do Ciepelowa Osady

Odpow. W sprawie wojsk hitlerowskich w 1939 r. gdy jechały wojska hitlerowskie od Lipska szosą do Ciepelowa było to w niedzielę rano o godzinie 8 i ja byłam w mieszkaniu swoim bo mieszkaliśmy przy szosie moja córka Janina lat 18 a Niemcy pierwsze wojska hitlerowskie jechały szosą od Lipska całą drogą strzelały i córka stała przy szosie strzał od kuli hitlerowskiej ugodził córkę w brzuch aż wnętrzności wychodziły gdy wyszliśmy z mieszkania tożemy się nie spodziewali ze tak się stanie a córka siedziała i jeszcze żyła dwa dni i zmarła a Niemcy wjechali do Ciepelowa i strzelali do niewinnych ludzi Jak ktoś szedł czy stał to strzelali oraz w Ciepelowie Osadzie też zastrzelili parę osób. Pierwsze wojska hitlerowskie strzelali na innych gromadzących ludzi i palili zabudowania gospodarzom.

## **Relacja Wacława Kotasa złożona w dniu 18.07.2008 r.**

W 1939 r. miałem 16 lat. Mój wuj Jan Szał służył w 74 pułku piechoty i gdy jego oddział zbliżył się w okolice rodzinne odszedł do domu w Kałkowie koło Ciepelowa. Po bitwie zaczął wraz z innymi mieszkańcami organizować pochówek poległych w lesie Dąbrowa. Ja z ojcem brałismy w tym udział. Poległych nie grzebaliśmy na miejscu tylko od razu woziliśmy na cmentarz na Piaskach koło Solca.

Jeździliśmy bocznymi drogami polnymi. Ciała wozilo około 8 do 10 furmanek. Mogiła znajdowała się tylnej części cmentarza, na prawo, tam gdzie teraz jest obelisk z glazu.

Zabici polscy żołnierze byli w mundurach i w pełnym oporządzeniu. Mieli plecaki, hełmy. Nie było ciał w koszulach. Na pobojuwisku znajdowała się broń. Część z niej wywieźliśmy z pobojuwiska na wozach przykrytą gałęziami i chowaliśmy w stogach. Posłużyła nam potem gdy zakładano oddziały Batalionów Chłopskich. Ciała były rozrzucone po lesie, nie było jakichś skupisk przy drodze. Niektóre ciała wisiały na drzewach.

Ciała miały rany postrzałowe, nie spotykało się ciał rozerwanych czy rozkawałkowanych. Z pobojuwiska wywieźliśmy na Piaski i pochowaliśmy ciała wszystkich polskich żołnierzy.

Natomiast Niemcy swoich pochowali w lesie na zakręcie. Miejsce to obecnie znikło podczas przebudowy drogi. Nie wiadomo czy zostali wcześniej ekshumowani.

Polscy żołnierze mieli nieśmiertelniki. Mój wuj Jan Szał pozbierał je przed pochowaniem, a następnie podczas okupacji powysyłał na adresy, by rodziny towarzyszy broni wiedziały, że zginęli.

Jak słyszałem z opowiadań, wydarzył się taki przypadek, że Niemcy wieźli naszych jeńców ciężarówką. Kilku spróbowało ucieczki. Niemcy za to wszystkich z ciężarówki na miejscu rozstrzelali.

## **Relacja Tadeusza Ciesielskiego**

„Po całonocnym marszu, we wczesnych godzinach rannych 8 września znaleźliśmy się w lasach koło Ciepelowa, na wschód od Iłży. Okazało się, że nie można ukryć tajemnicy naszego postoju ze względu na nieprzyjacielskie samoloty wywiadowcze. Gdy większa część naszego oddziału zajęła pozycje obronne, inna część organizowała jedzenie dla wyczerpanych głodnych

żołnierzy. W związku z tym trzeba było palić w kuchniach polowych, a po wodę jeździć do pobliskich wiosek. I to nas zdradzało.

Już w godzinach przedpołudniowych pierwsze patrole wroga, w skład których wchodziły samochody pancerne i motocykle, próbowały się przebić drogą wiodącą Lipska do Ciepłowa. I tu w lesie nasze oddziały zadały przeciwnikowi pierwsze straty. Kilka wozów pancernych zniszczono wraz z załogami. Zadawało się, że skończy się na tym i uda się przeczekać do wieczora, aby móc przejść przez most w Solcu, bowiem o pontonach nie można było już marzyć.

Niestety po godzinie, półtorej następne niemieckie oddziały zmotoryzowane, już w większych grupach, próbowały zaatakować nasze posterunki od strony Lipska. Wywiązała się walka wręcz. Nasi z pozycji w lesie, zaatakowali nieprzyjaciela głównie granatami ręcznymi. W walce zginęło kilku kolegów, a kilkunastu zostało zranionych. Niektórzy od własnej broni. Było to nieuniknione przy tak dużym zgrupowaniu na tak małym odcinku. Wróg znów zostawił kilka samochodów pancernych i dwie tankietki. Jedna ich załoga zginęła, inne się wycofały.

Po powrocie do lasu nie było już tajemnicą dla większości kolegów, że amunicji do karabinów maszynowych jest jak na lekarstwo, a granatów ręcznych nie ma w ogóle. Zginął jeden z dowodzących oficerów, wszyscy mówią, że dowódca batalionu – Pelc. Około godziny 15.00 nastąpił decydujący atak wroga na bezbronne już nasze oddziały. Po huraganowym ostrzelaniu lasu, z okropnym krzykiem ruszyli Niemcy tyralierą z dwóch stron, od Lipska i drogi głównej. Ze wszystkich stron linię lasu zamknęli ogniem karabinów maszynowych. Nikt żywy nie mógł się przedostać na drugą stronę drogi głównej w kierunku Wisły, ani też w stronę Ciepłowa.

W głębi lasu, gdzie było dowództwo, zgromadziło się około 100 naszych żołnierzy, aby wysłuchać dalszych rozkazów. I w tym momencie pod ciągłym ostrzałem wroga jeden nasz oficer powiedział: „Chłopcy, już dalej nie mamy żadnych możliwości atakować i bronić się, jesteśmy bez amunicji. Przeważające siły nieprzyjaciela otoczyły nas ze wszystkich stron. Ja do niewoli nie pójdę.” Odszedł kilkanaście metrów od nas i odebrał sobie życie strzałem z pistoletu.

W ostatnich chwilach każdy z nas zdany był swemu losowi, każdy myślał gorączkowo jak przetrwać do wieczora. Szanse były minimalne. Niektórzy z kolegów znaleźli schronisko w gęstych wysokich świerkach, zauważeni tam przez wroga zostali zestrzeleni. Nawet w pełnym galopie na koniu kawaleryjskim nie udało się próbującym kolegom przeskoczyć drogi przecinającej w tym miejscu las. Były to straszne chwile w obliczu beznadziejności. Koń kawaleryjski, którego przytrzymywałem i na którym miałem zamiar również wydostać się z lasu, wystraszony hukiem granatów wyrwał mi się z ręki i popędził w nieznane.

W tym momencie zauważyłem ppor. rez. Stanisława Pińskiego z Piotrkowa, z naszego pułku. Zaproponowałem mu trzymanie się razem, nawet wówczas gdybyśmy mieli zginąć. Mielśmy tylko jeden ręczny granat zaczepny. Postanowiliśmy wejść w bardzo gęste, kolące krzaki i tam poczekać do wieczora, aby następnie przez Wisłę oddaloną o kilkanaście kilometrów przepłynąć na drugą stronę. Wokół było słychać jakieś serie z broni automatycznej i krzyki rozpacz polskich żołnierzy.

Po upływie pół godziny około godz. 16.00, wbrew naszym nadziejom, przyszło do nas, przez te same gęste, kolczaste krzaki, trzech młodych oficerów niemieckich z dwoma żołnierzami. Najpierw nas zrewidowano, później oficer pytał po niemiecku i pokazywał na mapę. Nie rozumieliśmy i wtedy użył kilku wyrazów czeskich, z czego domyśliśmy się, że mógł on być Niemcem sudeckim. Może dzięki temu uniknęliśmy zastrzelenia w pierwszej chwili?

Zaprowadzono nas do środka lasu gdzie było już kilkudziesięciu kolegów i rannych. Wszystkim kazali zdjąć mundury, niektórzy hitlerowcy obchodzili się z nami brutalnie. Nikt z nas nie domyślał się jeszcze, po co kazano nam zdjąć mundury w lesie. Grupami wyprowadzano nas z rękami do góry, z różnych punktów lasu, na pole, a właściwie rżysko, około 100 m od drogi głównej Lipsko – Ciepłów. Tu ustawiono nas w szeregu z rękami do



góry, w koszulach, a stojące przed nami 4 ckm-y w rowie, skierowano na nas. Obok nas leżeli ranni koledzy, niektórzy umierający.

Wtedy domyślił się, że zostaniemy rozstrzelani. Potwierdziło te nasze domysły pytanie, z jakim zwrócił się do nas podoficer hitlerowski: - „czy może ktoś między wami czuje się Niemcem lub rozmawia po niemiecku, czy też jest Niemcem zamieszkującym w Polsce ?” Wtedy wystąpił jeden żołnierz, w wieku około 27 lat, powiedział kilka słów po niemiecku. Kazali mu wybrać najlepsze buty. Przeszedł wzdłuż całego szeregu i wybrał sobie buty wysokie kawaleryjskie, które zdjął jeden z kolegów i oddał mu, sam stojąc później boso. Ja stałem ze Stanisławem Pińskim. O metr od nas leżał ciężko ranny kolega z rozerwanymi plecami.

To oczekiwanie trwało ok. 1,5 godziny po czym zauważyliśmy na brzegu lasu, obok szosy, nadjeżdżające samochody z wyższymi oficerami niemieckimi. Wówczas stanęli wszyscy i hitlerowskim pozdrowieniem uczcili swych poległych, tam leżących. Potem kazano nam ręce opuścić. Podjechało 5 ciężarówek, kazano nam wejść i znowu ponieść ręce do góry i tak nas przewieziono około 2 km w stronę Lipska do innej grupy polskich jeńców. Zdziwili się bardzo, że jesteśmy w koszulach. Tu był już tłumacz, podoficer niemiecki, który umiał po polsku. Robił dobre wrażenie, ale nic nam nie mógł pomóc. Było nas mniej niż 1/3 całego oddziału. Co stało się z pozostałymi ? Zaczęły krążyć przerażające wieści o rozstrzelaniu połowy naszego oddziału, dużymi grupami, w lesie i na skraju lasu, wzdłuż szosy.

Zbliżał się wieczór ustawiono nas po 10-ciu w rzędzie, pod rękę, jeden trzymał drugiego. Wokół nas rozstawiono w 10 metrów żołnierzy z bagnetami na karabinach. Zapowiedziano nam przez tłumacza, że cała kolumna pomaszeruje do Lipska, a gdyby ktoś próbował uciekać, to rozstrzelają wszystkich. Oficerowie szli pierwsi. Było ich 6-ciu w tym dwóch lekarzy z czerwonymi otokami, major i porucznik Również był z nami Stanisław Piliński, cały czas w koszuli. Tak sformowana kolumna maszerowała spójnie, a konwojenci ciągle pokrzykiwali, bez żadnego powodu.

Na poboczu wzdłuż drogi do Lipska stała zmotoryzowana jednostka wroga, jej żołnierze przyglądali się nam, żołnierzom rozbitej armii. Jeden z Niemców krzyknął: - „polnische Hunde” . widziałem i słyszałem wszystko albowiem znajdowałem się po lewej stronie kolumny, tam gdzie stali Niemcy. W pewnym momencie bez żadnego powodu ze znajdującego się na samochodzie karabinu maszynowego Niemcy zaczynają strzelać w tył kolumny. Około 6 kolegów zginęło na miejscu. Inni byli ciężko ranni. Nie wolno ich było opatrywać, ani zatrzymywać się.

## Relacja Zygmunta Mroza

Mobilizował się 3 września w Kielcach koszarach 4. pp leg. Dopiero podczas odwrotu 05.09 dostali mundury (nie wszyscy, on został w spodniach cywilnych) i karabiny.

„O świcie 8.09 znaleźliśmy się w szczerym polu, a tu pojawił się niemiecki samolot. Wszyscy biegiem do lasu. To było pod Dąbrową. W lesie oprócz wojska i żołnierskiego ekwipunku ujrzałem łodzie pontonowe na kilku furmankach, przy których jednak nie było koni. Każdy z nas cokolwiek zjadł i legł, gdzie siedział czy stał.

Zbudziła nas komenda : „Zbiórka !” Żołnierze z trudem budzili się i wykonywali rozkazy. Mój pułk był zbieraniną ludzi z różnych jednostek, prawie nie znaliśmy się, toteż wolniej, niż wymagała sytuacja, oficerowie formowali i przygotowywali swe oddziały do odparcia ataku nieprzyjaciela. A tu już zaczęły padać pojedyncze strzały, płonęła wieś na wschód od lasu.

Kanonada wzmożła się. Patrole i czujki nie mogą już powstrzymać nacierających Niemców. Wówczas mjr Pelc poderwał 1. kompanię do ataku. Z okrzykiem: „Hurra!” – ruszyli w kierunku południowym. Wkrótce inny oficer wezwał do natarcia 2. kompanię. Padła informacja: „Jesteśmy ze wszystkich stron okrążeni”. A potem już tylko słyszał było: „Bagnet na broń! Huurra! Tyralierą na północ!” i odgłosy walki. Terkot broni strzeleckiej; okrzyki rannych.

Na drodze leżą zabici. Ktoś krzyczy: „Przerwać ogień!” . Padamy na ziemię. Obok mnie leży i jęczy nasz żołnierz, otrzymał postrzał w brzuch, usiłuję mu pomóc, na szczęście nadbiega sanitariusz. Dalej widzę rannego Niemca i dwóch jego kamratów zabitych. Jeden z nich tylko udawał zabitego. Rozpoznał to nasz żołnierz (Ślązak) i zastrzelił. Ktoś krzyczy: „Zabiłeś swojego chłopca!”, „Nie strzelaj!”.

Któryś oficerów rozkazał: „Chłopcy naprzód! Ja ranny, ale z wami!”. Zrywamy się i z trudem przedzieramy między sosnami, jałowcem, jeżynami i leszczyną. Naraz widzę jak Niemiec z podniesionymi rękami stoi i płaczącym głosem coś mówi (pewnie prosi o darowanie życia), a Polak mierzy do niego. Za chwilę padnie strzał. – „Nie zabijaj!” krzyknąłem, macham ręką i pędzę dalej. Przy przesiece poczęstowano nas z granatnikami. Przykucnęliśmy z kolegą za grubym drzewem. On pokazuje mi przestrzeloną kaburę jego pistoletu. Wtem granat rozrywa się obok nas, oberwałem lekko w czoło, cofamy się.

Naszych dowódców nie słysząc, nikt nie rozkazuje. Z południowej części lasu dochodzą jeszcze odgłosy walki i gardłowe pokrzykiwania Niemców. Patrząc, leży zabity żołnierz niemiecki, ten któremu starałem się ocalić życie. Nie uniknął śmierci, jest bez hełmu – blondyn, z jego ucha małym strumieniem cieknie krew. – Dalej trzech naszych opatruje własne rany.

Niemieckie głosy coraz bliżej. Garstkę żołnierzy wśród nich ja, ponagla porucznik w białym drelichu, krzyczy: „Nie poddajemy się! Na drugą stronę szosy!”. Przeskakujemy rowy i jakieś zarośla, pomagamy rannym, pytamy napotkanych cywilów czy nie widzieli Niemców, odpowiadają, że nie. Docieramy do Iłżanki, potem mijamy jakiś młyn i idąc wzdłuż rzeki zatrzymujemy się nad Wisłą.”

## Unser erstes Gefecht in Polen

Was bisher war, lässt nichts Gutes ahnen, Vorgestern erschoss unser Hauptfeldwebel aus dem im Schrittempo fahrenden Pkw. mit seiner 08 einen etwa 60 bis 70 jährigen alten polnischen Bauern, der seine Kuh in den Stall führen wollte, wohl um zu verhindern, dass sie auf die Strasse lief. Er war sehr stolz auf diese Schußleistung – man bedenke – aus dem fahrenden Pkw aus 12 mtr. Entfernung.

Ich kann das einfach nicht fassen. Noch vor ein paar Wochen hat er geheiratet und war so zärtlich zu seiner Frau und so nett zu seinen alten Schwiegereltern. Ob er nur die Kuh treffen wollte ? Leider lässt, der Stolz, den er ob seiner Schießleistung nicht verhehlt, diesen Schluß nicht zu, ausserdem würde er als gewissenhafter Hauptfeldwebel, der es noch zum Offizier bringen will, ~~konnte~~ kaum wagen, auf den Vormarsch eine Kuh zu erschießen, die er nicht der Truppenverpflegung zuführen konnte. Das wäre ja Diebstahl am „Wehrmachtseigentum“. Da die Kollonne kurz nach dem Schuß stockte, konnte man noch beobachten, wie eine alte grauhaarige Frau sich weinend auf den toten Körper stürzte. Vielleicht hatte der „Held“ auch diese Frau noch erschossen, wenn der Pkw nicht gerade gestanden hätte, was ihm sicherlich weniger „Schützenehre“ eingebracht haben würde.

Am gleichen Tag, wir waren immer noch in keine Gefechtsberührung gekommen, lediglich links und rechts des Strassenrandes, (ołowek) sah man vereinzelte Verwundete Polen mit erhobenen Händen zurückkommen, erschoss Oberjäger K. aus dem fahrenden Fahrzeug Lkw einen verwundeten polnischen Soldaten, weil er nur einen Arm hochgehoben hatte. Man sah deutlich, dass der Soldat den rechten Arm schlaff hängen ließ, weil ihm die ganze rechte Schulter zerschmettert war. Er tat es aus purer Schießlust. Ich sah ihn die Maschinenpistole auf den Mann anlegen und rief ihm entrüstet zu: „Oberjäger !“. Da nahm er die MP ab. 10 sek später, ich hatte gerade den Kopf nach vorne gewandt, krachte es. Der Pole brach zusammen. K. hatte sich doch nicht den Schuß verkneifen können. Wie soll ich das verstehen ?

(2)

Dies waren die Heldentaten innerhalb unserer Kompanie, noch ehe ein feindlicher Schuß auf uns gefallen war.

Und jetzt im Wald von Ciepielow kurz vor Zwolen hat die 11. Kompanie unseres Batl. die Spitze. Wir folgen, Ich höre MG-Gewehrfeuer. Die Spitze ist angeschossen. Absitzen ! Irgendwie beschleicht mit Angst. Ich will ja nicht – es ist schlecht, mutig zu sein wenn man nicht weiss, warum – Nervosität, Befehle, Schützenkette, 10. Kompanie links der Strasse ! Ich mache mit. Empfinde die Gefahr, jetzt abgeknallt zu werden, als Strafe für meine unkonsequente Haltung und das beseitigt auch jedes Angstgefühl Ich latsche mit, sehe keinen Polen. Der MG-Schütze schiesst wie toll aus dem Arm. Querschläger schwirren Jetzt merke ich, dass auch die Polen schiessen. Es pfeift knapp an meinem rechten Ohr vorbei. Da dreht sich Hauptmann von Lewinskiy als erster. Kopfschuss von oben, Also Baumschützen. Ich bewundere den Mut dieser Baumschützen. Einer wird erkannt. Der Sanitäter schoss ihn mit der Pistole herunter. Da reißt die Verbindung ab. Jeder rennt kopflos durch den Wald. Eine Stunde später sammelt sich alles auf der Strasse. 14 Tote zählt die Kompanie, einschliesslich Hauptmann von Lewinskiy

Der Regimentskommandeur Oberst Wessel (Kassel) tobt, den Monokel im Auge „So eine Frechheit, uns aufhalten zu wollen, und meinen Lewinskiy haben sie mir erschossen. –

Die Landser zählen nicht bei ihm. Er stellt fest, dass es sich um Partisanen handelt, obwohl jeder der 300 Gefangenen Polen eine Uniform trägt. Sie müssen die Röcke ausziehen, So, nun sieht das schon eher nach Partisanen aus Jetzt werden ihnen noch die Hosenträger abgeschnitten, scheinbar, damit sie nicht davonlaufen können.

Nun müssen die Gefangenen in Reihe hintereinander am Strassenrand entlanggehen. Wo führt man sie hin, war die Frage. Nach rückwärts zum Tross, der sie in die nächste Gefangenensammelstelle bringt .?

5 Minuten später höre ich 1 Dtzd schweredeutsche Maschinengewehrpistolen bellen. Ich eile in die Richtung, sehe 1 oo (zera ołówkiem) km mtr zurück, die 300 polnischen Gefangenen erschossen im Strassengraben liegen. Ich riskiere 2 Aufnahmen, da stellt sich einer der Kradschützen, die dieses Werk vollbracht hatten im Auftrag des Oberst Ltnt. Wessel stolz vor sie Linse.

### **Atak III batalionu 15. pułku piechoty w lesie, na południe od Ciepielowa**

Dzień i noc huczą silniki pojazdów swe monotonne arie. O śnie nie ma mowy. Kurz i pył pokrywają ludzi i pojazdy, podczas gdy słońce niemiłosiernie praży. Chmury pyłu i piasku spowijają grupy marszowe. Nieustannie przemy do przodu. Czołówka na motocyklach depcze nieprzyjacielowi nieustannie po piętach.

8 września osiągnięto Lipsko. Stamtąd, po krótkiej przerwie idziemy dalej w kierunku Ciepielowa. W lesie około 3 km szerokim i 2 kilometry długim, leżącym po obu stronach drogi, około 4 kilometrów na południowy wschód od Ciepielowa, czołówka pancerna i motocykliści dostali się pod ogień przed znajdującą się tam zaporą drogową, prowadzoną z gęstwiny jak również przez strzelców z drzew.

Postępujący z tyłu III batalion strzelców zatrzymuje się. Dowódca batalionu daje rozkaz do ataku. 11. kompania ma nacierać z prawej strony szosy, 10. kompania po lewej stronie. 9. kompania pozostaje początkowo w odwodzie, plutony z 12. – tej przydzielono do pozostałych kompanii.

Jest około 13 – tej. Atak przeprowadzany zgodnie z rozkazem napotyka na silny ogień nieprzyjaciela. Dowódca, adiutant i oficer ordynansowy są wśród pierwszych zabitych. Wszyscy oficerowie mają karabiny. Poruszanie się w trudnodostępnym terenie leśnym z młodnikami bukowymi i świerkowymi sprawia trudności. Drużyny tracą częściowo kontakt ze sobą. Z różnych miejsc rozbrzmiewa „Görra” i „Görra Germanski” kontratakujących Polaków.

Atak strzelców w gęstwinach komplikuje się coraz bardziej, dowódca batalionu decyduje się na ponowne przegrupowanie. Pozostająca w odwodzie 9. kompania zostaje przesunięta do przodu w celu flankującego ataku z lewej. Oficer ordynansowy batalionu idzie od drużyny do drużyny i informuje o dalszym postępowaniu w czasie ataku, według umówionych znaków.

Szczególną uwagę przykładają się na zachowanie kontaktu ze sąsiadami i równoległe poruszanie się naprzód. Hasłem bojowym i środkiem do utrzymania kontaktu jest okrzyk "Horrido". Tymczasem nie ustaje ogień pojedynczy i karabinów maszynowych. Na gwizdek dowódcy rusza atak na bagnety i ręczne granaty.

Las jest oczyszczany jak podczas polowania z nagonką. Rozlegające się wokoło okrzyki "Horrido" tworzą atmosferę tego polowania. Pod wrażeniem tak zorganizowanego ataku przeciwnik powoli, prawie wszędzie, zaprzestaje ognia. Polacy całymi grupami opuszczają gęstwiny z podniesionymi rękami i są odprowadzani na tyły, często po 20 przez jednego naszego żołnierza.

Walka jest właściwie zakończona wraz z osiągnięciem północnej krawędzi lasu. Prawie jednocześnie osiągnęła te pozycje flankująca z lewej 9. kompania, tak, iż praktycznie cały obszar leśny jest pod kontrolą batalionu. Ostatni, uciekający przez pole Polacy są zlikwidowani ogniem pojedynczym. Jedna bateria skutecznie okłada ogniem wieś Dąbrowa, skąd jeszcze jesteśmy ostrzeliwani.

## **Dziennik lekarza 29. Dywizji Piechoty**

*8.9.39 przy lesie około 10 km w kierunku północno wschodnim od Lipska*

kolumna obok

*Całą noc znowu w drodze. Wskutek nadmiernego wzniesienia kurzu czerwone światło hamowania poprzedniego pojazdu ( motocykla ?) jest prawie niewidoczne. Mimo to nie stajemy. Wzniesanie tumanów kurzu na polskich drogach jest tak silne że można uwierzyć, że jedzie się we mgle. Najbardziej cierpią z tego powodu kierowcy. Z powodu wywołanego tym kurzem zapalenia spojówek zaleca się zabieranie ze sobą większej ilości maści do oczu.*

*Dywizja wchodzi do akcji tego dnia (innym) 15 pułkiem piechoty (Inf Regt 15).*

*Pod osłoną 29 dywizjonu rozpoznawczego rozpoczyna się atak. 15 pułk piechoty toczy walki od południa (pory obiadowej) z polskim pułkiem i w końcu około godz. 17.00 zmusza Polaków do ucieczki. Zdobyta była bardzo obfita, gdyż zaatakowanie Polaków nastąpiło dla nich niespodziewanie.*

*Jeżeli chodzi o jeńców, to na stanowisko dowodzenia przyprowadzono około 150 Polaków, wśród nich 2 oficerów (1 lekarz sztabowy i 1 podporucznik).*

*15 pułk piechoty ma w tym dniu 11 zabitych 18 rannych.*

*Przez lekarza naczelnego i na rozkaz lekarza dywizji zostaje w majątku Daniszów 4 km na południe od Lipska około 6 km za frontem urządzony punkt zbiorczy dla chorych. Wracającym z rannymi siostrami Czerwonego Krzyża wręcza się fiszki dot. zbiorczego punktu dla chorych.*

*Odtransportowanie rannych – niemieckich i polskich przebiega bez zakłóceń, zwłaszcza, że przydzielono już 15 pułkowi piechoty grupę z 5 pojazdami z kolumny Czerwonego Krzyża 2/29. Po kilku godzinach, mniej więcej około godz. 20.00 punkt zbiorczy dla chorych zostaje przejęty przez dołączający KK (?) sanitarny w celu urządzenia HVPI (?)*

kolumna obok

*Pogoda/Stan zdrowia*

*Słonecznie. Stan zdrowia dobry*

*Zabici: 11*

*Ranni: 18*

*Chorzy (lub ambulanse): 2*

*Zabici: 10*

*Ranni: 4*

*Ranni: 11*

## Indeks nazwisk

- Archacka Marianna - 3  
Bardzik Franciszek ppor. Lek. - 15,16,17,19  
Benczew Beno - 3  
Bębniak Grzegorz - 3  
Bryła (Baryła) Antoni - 17  
Cesarz Józef mjr lek. - 7,15,16,26  
Chmielowiec Marcei - 21  
Churchill Winston - 27,28  
Ciesielski Tadeusz ppor. - 6,7,11,12,15,16,25,35  
Czapka Bronisław - 17,20,21  
Czechowicz Antoni kpt. - 32  
Datner Szymon - 9,10,25,27,30,31  
Głowacki Ludwik - 9  
Gumkowski Janusz - 9,10,16,25,30  
Gunia Stanisław - 17,20,21  
Iwanowski Wincenty - 17  
Jankowski Andrzej - 9,17,19,20,21,23,25  
Jezierska Maria - 31  
Kleist Ewald von gen. kaw. - 5  
Kosanowska Henryka Barbara - 3  
Kotas Wacław - 3,7,35  
Kowalska-Kutera Helena - 6,9,17,22  
Kowalski Andrzej - 17,21,22  
Kułagowski Konstanty ppłk- 17  
Kusio Grzegorz - 3  
Lemelsen Joachim gen. por. - 5,17  
Lewinski Mark Wilhelm kpt. - 5,10,15,39  
Magdziak Adam - 20  
Majcher Halina - 3  
Maksimiec Stanisław - 9  
Manstein Erich von gen. por. - 27  
Matysiak Józef - 3  
Mróz Władysław - 17  
Mróz Zygmunt - 15,37  
Niziński Bronisław - 17,20,21  
Pelc Józef mjr - 5,6,9,16,26,37  
Pelc-Piastowski Jerzy - 6,9,15,17,18  
Piński Stanisław ppor. rez. - 36,37  
Podrez Leon rotm. - 5,17  
Poźniak Stanisław - 12,14  
Putrament Jerzy - 24  
Przemsza-Zieliński Jan - 9  
Pytlak J.(Jakub?) - 17  
Pytlak Jan s. Jakuba - 17  
Rostek Dariusz - 3  
Rundstedt Gerd von gen. płk - 5,27  
Rytwiński Adam - 3  
Saja Piotr - 9  
Sajnog Maria (Włodarczyk Maria) - 24  
Sajnog Stefania - 24  
Sajnog Władysław - 17,23-25,27  
Sajnog Zofia - 24,35  
Schmidt Julius por. - 15  
Skoczylas Jan - 17,20,24,25,27  
Skowron Kazimierz - 24  
Steblik Władysław ppłk. - 9  
Stępień Konstanty plut. MO - 24,27,29  
Strauss Adolf gen. piech.- 27  
Sztal Jan - 35  
Tekla Antoni - 24  
Vietinghoff Heinrich von gen. por. - 5  
Wessel Walter - ppłk - 5,9,10-13,15,17,18-20,29,30,31,33,39  
Wlazło Stefan - 21  
Wrzochal Zofia - 24  
Zarzycki Piotr - 9  
Zuba Jan - 17,18,19,22,25  
Życki Bronisław „Lech” - 20

## Indeks miejsc geograficznych

- Anusin - 5, 7, 17,18,21-25  
Bad Nauheim - 5  
Berlin - 27,29  
Chiny - 27  
Ciepielów - 3,6,7,9-12,15,17,21,23-27, 29,33,35,36,38,39  
Ciepielów Osada - 35  
Cukrówka (las) - 7,12,16,21,29,32,33  
Częstochowa - 5  
Ćwiklice - 3,20  
Daniszów (folwark) - 6,40  
Dąbrowa (las) - 5,7-10,17,20,21,23, 25,26,32,35  
Dąbrowa (wieś) - 5,20,21,23-25,37,40  
Dąbrowska Poręba - 19  
Drezno (wieś) - 5, 7,23,24  
Dunajec - 5  
Francja - 28,29  
Freiburg - 3,6,15  
Fulton - 27  
Gołębiów - 7,23,25  
Iłża - 23,24,35  
Iłżanka - 37  
Kałków - 20,35  
Kanada - 28  
Kassel - 10,15,21,38  
Katarzynów - 24,25  
Katowice - 3,9  
Kielce - 9,17,20,23,31,37  
Lipisko - 3,5,6,7,11,15,16,17-19,23-25, 27,29,32,33,35-37,39,40  
Londyn - 28,29  
Lublin - 9  
Lubliniec - 16  
Monachium - 9,10,11,20,29  
Nida - 5  
Niemcy Zachodnie, RFN - 27,28-30  
Nowinki - 24,25  
Orawa - 5  
Paryż - 28  
Piaski (cmentarz w Solcu n/W) - 32,35  
Piotrków Trybunalski - 36  
Podhale - 10  
Pszczyna - 3,33  
Puławy - 5  
Radom - 24  
Rybnik - 10  
Solec nad Wisłą - 3,32,33,35  
Sosnowiec - 9  
Starachowice - 6,23,24,27  
Struga - 19,20,21,22  
Śląsk - 3,9,10  
Świesielice - 24  
Termopile - 33  
Toruń - 9  
USA - 27,28,30  
Wadzim (nie istnieje) - 10  
Wisła - 5,6,23,24,36,37  
Warszawa - 5,9,24,27,30  
ZSRR - 27-30  
Zwoleń - 5,10,12,17,38



## Bibliografia

### Materiały niepublikowane:

#### Relacje:

Relacja Wacława Kotasa z miejscowości Przedmieście Dalsze złożona w dniu 18.07.2008 r.

#### Archiwalia:

Instytut Pamięci Narodowej:

- Teczka Ds 3/59, W sprawie zbrodni na jeńcach wojennych w Ciepeliowie.
- Zespół GKBZHWP, Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945 - województwo radomskie, sygn. 1299. karty 1, 61-64.

Bundesarchiv und Militärarchiv w Freiburgu:

- Dziennik lekarza dywizyjnego 29. DP, sygnatura RH 26 – 29 /64.

#### Publikacje i artykuły:

F. Bardzik „*Polegli w latach okupacji*” „Służba Zdrowia”, 24.11.1963.

M. Bebes „74. *Górnośląski Pułk Piechoty z Lublińca. Historia której nie można zapomnieć*”, „Nasza Gmina” (pismo Gminy Ciepeliów) lipiec - grudzień 2007, s. 11 -14.

S. Datner „*Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*”, Warszawa 1961.

L. Głowacki „*Działania bojowe na Lubelszczyźnie w 1939 r.*”, Lublin 1986.

J. Gumkowski „*Hitlerowska "rycerskość" wobec jeńców*”, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 3/56.

„*Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*”, praca zbiorowa Warszawa 1960.

A. Jankowski „*Sokoły z Kassel*”, „WTK” 1970, nr 41.

A. Jankowski „*Zbrodnie Wehrmachtu w Kieleckiem*”, „Rocznik świętokrzyski”, t. XVIII, Kielce 1991.

A. Jankowski „*Ciepeliów nie będzie zapomniany*”, „Panorama” 18.10.1987.

T. Judt „*POWOJNIE Historia Europy od roku 1945*”, Poznań 2008.

H. Kowalska Kutera, J. Pelc Piastowski „*Piechurzy Apokalipsy*”, Starachowice 1998.

H. Kulesza „*Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce - Wrzesień 1939*”, Materiały IPN.

- J. Lamelsen „29. Division”, Bad Nauchheim 1960.
- Liddel Hart sir Basil H. „Karmazynowe bractwo Generałow Wehrmachtu o wojnie”, Kraków – Międzyzdroje 2006.
- C. Madajczyk „Wpływ stosunków polsko – niemieckich na sytuację Europy w okresie między zjednoczeniami Niemiec (1870-1990)” w: „Polacy - Niemcy przeszłość-teraźniejszość-przyszłość”, praca zbiorowa pod redakcją Z. Zielińskiego, Katowice 1995.
- S. Maksimiec „Armia „Lublin” we wrześniu 1939 roku”, Warszawa 2006.
- E. v. Manstein „Stracone zwycięstwa”, Warszawa 2001.
- „Materiały z konferencji naukowej poświęconej zbrodniom WH popełnionym na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej 1939-1949”, Warszawa 1967.
- „Miejsce Pamięci Narodowej – uczczenia mordu żołnierzy Wojska Polskiego 74. Górnośląskiego pułku piechoty z Lublińca 8-9 września 1939 roku”, folder Gminy Ciepiałów bdw.
- J. Pelc-Piastowski „Zbrodnie Wehrmachtu”, „Za Wolność i Lud” 1-15.11.1969.
- J. Pelc-Piastowski „Wśród poległych i zabitych”, „Panorama” z 18.11.1970.
- J. Pelc-Piastowski „Mordowanie jeńców było rzemiosłem”, „Życie Literackie” 31.08.1975.
- J. Pelc-Piastowski „Wrześniowy szlak 74 pułku”, „Panorama” 12.04.1987.
- S. Poźniak „Otwarte szkatuły”, „Stolica” 10.10.1964.
- J. Przemsza Zieliński „Księga Wrześniowej Chwały Pułków Śląskich”, t. II Katowice - Sosnowiec 1993.
- J. Ryt „Groby pod Pszczyną” w: „16. pułk piechoty Ziemi Tarnowskiej Historia – Tradycja – Pamięć”, praca zbiorowa pod red. Edmunda Juśko, Tarnów 2007.
- J. Ryt „Starcie 14. Armii i Armii „Kraków” na poziomie operacyjnym i taktycznym” w: „Wrzesień 1939 na Górnym Śląsku”, Katowice-Kraków 2008.
- P. Saja „Armia „Lublin” 1939”, Toruń 2007.
- W. Steblik „Armia „Kraków” 1939”, Warszawa 1989.
- W. Steblik „Jeszcze o boju pod Ciepiałowem 8.09.1939 r.”, „WTK” 1965, nr 13.
- D. Wiktorowska „Musimy pamiętać”, „Nasza Gmina” (pismo Gminy Ciepiałów), lipiec - grudzień 2007, s. 50 -51.
- K. Ziemer „Rycerze zagłady”, „Wprost” 5.09.2004 r.
- H. Żelewski „Ostatnie strzały”, „WTK” 1972 nr 39-40.

## Spis treści

|                                                                                |    |
|--------------------------------------------------------------------------------|----|
| Wstęp                                                                          | 5  |
| Mord pod Ciepelowem w materiałach monachijskich                                | 9  |
| Zdjęcia monachijskie                                                           | 12 |
| Bój pod Ciepelowem w relacjach żołnierzy                                       | 15 |
| Bój pod Ciepelowem w relacjach okolicznej ludności.                            |    |
| Śledztwo z lat 1967-70.                                                        | 17 |
| Śledztwo Milicji Obywatelskiej w sprawie mordu pod Ciepelowem. Teczka Ds. 3/59 | 23 |
| Jak odkrywano „prawdę” o mordzie pod Ciepelowem.                               | 27 |
| Lata 1950 – 1955                                                               | 27 |
| Lata 1956 – 1967                                                               | 30 |
| Zakończenie                                                                    | 33 |
| Aneks                                                                          | 35 |
| Zeznanie Zofii Sajnóg                                                          | 35 |
| Relacja Wacława Kotasa                                                         | 35 |
| Relacja Tadeusza Ciesielskiego                                                 | 35 |
| Relacja Zygmunta Mroza                                                         | 37 |
| Unsere erstes Gefecht in Polen                                                 | 38 |
| Atak III batalionu 15. pułku piechoty w lesie                                  |    |
| na południe od Ciepelowa                                                       | 39 |
| Dziennik lekarza 29. Dywizji Piechoty                                          | 40 |
| Indeks nazwisk                                                                 | 41 |
| Indeks miejsc geograficznych                                                   | 42 |
| Bibliografia                                                                   | 43 |
| Spis ilustracji                                                                | 44 |
| Spis treści                                                                    | 45 |
| Materiały i dokumenty                                                          | 47 |

## Spis ilustracji i fotokopii dokumentów

- Strona 7 - Teren walk na mapie WIG-owskiej z 1934 r.
- Strona 8 - Pomnik w lesie Dąbrowa upamiętniający bój z 8 września 1939 r.
- Strona 8 - Znajdująca się obok pomnika mogiła 33 żołnierzy polskich.
- Strona 12 - Polscy żołnierze którzy w lesie pod Ciepiewem wstrzymali posuwanie się zmotoryzowanej jednostki piechoty III/IR 15 prowadzeni są na rozstrzelanie.
- Strona 13 - Rozstrzelano 300 jeńców polskich – żołnierzy. Żołnierz Wehrmachtu który brał udział w rozstrzeliwaniu z dumą staje przed obiektywem - motocyklista jednostki zmotoryzowanej.
- Strona 13 - Również jeden z sanitariuszy brał udział w akcji mordowania, bo w przeciwnym razie nie miałby okazji do strzelania.
- Strona 13 - Bez podpisu
- Strona 14 - Dwóch maruderów przed pułkownikiem Wessel. Jeden z polskich żołnierzy tłumaczy błagalnie, że chciał tylko bronić swoich 4 dzieci. Pułkownik z monoklem daje ruchem kciuka rozkaz rozstrzelania.
- Strona 14 - Polska piechota rozbita atakiem samochodów pancernych.
- Strona 26 - Grób (najprawdopodobniej symboliczny) majora Józefa Pelca i mjr. lek. Józefa Cesarza przy szosie w lesie Dąbrowa.
- Strona 26 - Grób żołnierzy poległych w lesie Dąbrowa na cmentarzu w Ciepiewie.
- Strona 31 - Grób żołnierzy z lasu Dąbrowa w Solcu nad Wisłą, cmentarz na Piaskach. Na pierwszym planie dwie mogiły, w głębi pomnik.
- Strona 32 - Pomnik na grobie w Solcu nad Wisłą.
- Strona 32 - Grób na cmentarzu w Lipsku żołnierzy WBP-M z patroli rotm. Leona Podreza i kpt. Antoniego Czechowicza oraz rozstrzelanych w lesie Cukrówka i zastrzelonych podczas konwojowania.
- Strona 34 - Notatka służbowa w sprawie zaginięcia oryginałów zdjęć monachijskich.
- Strony 48 - 55 - Dziennik lekarza 29. DP.
- Strony 56 - 78 - Dokumenty z teczki Ds. 3/59.

## **Materiały i Dokumenty**

| Tag<br>Uhrzeit<br>Ort und Art der<br>Unterkunft                           | Darstellung der Ereignisse<br><div style="text-align: right;"> <small>           (Schriftart)<br/>           durchgeführte<br/>           Arbeit<br/>           1-4. 10. 1939         </small> </div>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |
|---------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 8. 9. 39<br>10,00 Uhr<br>Im Wald<br>etwa 10 km<br>südwestl.<br>Lupa. 120. | <p>         Im Wald mit winter Eingefahren. Folgende der über-<br/>         wachen Händelentwicklung ist Sommerformen/Ingenieur<br/>         Raum von sehr Koppelung zu sehen. Folgende Händel fall.<br/>         Im Händelentwicklung mit dem Koppelung Händel zu ist der<br/>         Händel, dass man glaubt im Händel zu sehen. Am Koppelung<br/>         haben Koppelung die Koppelung zu sehen. Folgende der<br/>         Händel der Händel Koppelung Händelentwicklung Händelentwicklung<br/>         Koppelung Händel Koppelung Händelentwicklung Händelentwicklung<br/>         Koppelung Händel Koppelung Händelentwicklung Händelentwicklung       </p> <p>         Im Wald mit winter des Tages mit Koppelung<br/>         Fuß Regt (Fuß Regt. 15) Koppelung. Koppelung dem Koppelung<br/>         der Koppelung der Koppelung Koppelung. Im Fuß Regt. 15<br/>         Koppelung mit Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung mit Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         die Koppelung Koppelung. Im Koppelung Koppelung Koppelung, da<br/>         der Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung. Am<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung       </p> <p>         Im Fuß Regt 15 Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung       </p> <p>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung<br/>         Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung Koppelung       </p> |





[illegible]

| Wetterlage*)<br>Gesundheitszustand<br>Erfolg<br>Munitionsverbrauch**)                                                                                   | Zu- und Abgang<br>unterstellter Truppen | Erfahrungen<br>(auch Hinweise auf Anlagen) | Bemerkungen<br>(auch Verluste an Waffen und Gerät) |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------|--------------------------------------------|----------------------------------------------------|
| <p>sonnig.<br/>gesundheitlich-<br/>günstigst. gut<br/>krank 3<br/>3 tote<br/>1 Mannstier<br/>8 Mann. Kranke<br/>aus 16. 16. 16. 16.<br/>1. 1. 1. 1.</p> |                                         |                                            |                                                    |

\*) Eisenstein, Bitterkies, Sphärosiderit (Eise und Kupf.).

\*\*) Die Regl. schließt Schulgefehen von Armeenkinder-Beihilfen in Ausstellungen.

975c. 4. 20. And a Stone, both 12. 20  
The A. 4. 10000



Kopie aus dem Bundesarchiv

[illegible]





| Tag                            |        |                            | Fahrtzeit<br>Anzahl der Personen |
|--------------------------------|--------|----------------------------|----------------------------------|
| Abreise                        | Anzahl | Darstellung der Ereignisse | Anzahl                           |
| Ort und Zeit der<br>Unterkunft |        |                            | Anzahl der Personen              |

12.9.1939  
Abreise  
Kriegs-  
Gef.  
Der Kolo hat sich nach dem langwierigen Rückmarsch  
ausgetreten. Er ist nunmehr wieder  
gesund. Der Kolo hat sich nun wieder hier abgesetzt. Die  
Unterung der Unterung ist nun abgesetzt.  
Der Kolo hat sich nun wieder hier abgesetzt. Die  
Unterung der Unterung ist nun abgesetzt.  
Der Kolo hat sich nun wieder hier abgesetzt. Die  
Unterung der Unterung ist nun abgesetzt.

13.9.1939  
An der  
Wache  
nach Radon  
Der Kolo hat sich nun wieder hier abgesetzt. Die  
Unterung der Unterung ist nun abgesetzt.  
Der Kolo hat sich nun wieder hier abgesetzt. Die  
Unterung der Unterung ist nun abgesetzt.

| Stellung*)<br>Gesundheitszustand<br>Erfolg<br>Munitionsverbrauch**)                                                 | Zu- und Abgang<br>unterstellter Truppen | Erfahrungen<br>(auch Stimmungen auf Befehl)                                                                                                                                                  | Bemerkungen<br>(auch Verluste an Waffen und Gerät) |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------|
| Stellung<br>nachst. klar.<br>Gesundheitszust.<br>gut.<br>7 Toten<br>11 Wunden.<br>7 Kranken*)<br>4 St. Wasser Pi 29 |                                         |                                                                                                                                                                                              |                                                    |
| Stellung<br>Gesundheitszust.<br>gut                                                                                 |                                         | Erfolge des sofortigen<br>Eingriffs ist es vorzuziehen.<br>Nicht mehr möglich die<br>gestrigen Feinde zu<br>fassen und Malheur<br>fortzuführen zu sein.<br>Malheur.                          |                                                    |
|                                                                                                                     |                                         | Es ergibt sich, dass die<br>Voraussagen des Hrn.<br>Oesterl. an die Leistung<br>zu klein sind. Der Platz<br>ist nicht so groß wie<br>geschätzt und 2 Hrn.<br>des Hrn. Jäger 229<br>zu haben. |                                                    |

975c. 4. 10. 1941. 10. 10. 1941. 10. 10. 1941.

<sup>\*)</sup> Insuperior, Heterochorde, Stenochordale (Hirt und Esch).



Unser erstes Gefecht in Polen.

Was bisher war, lässt nichts Gutes ahnen. Vorgestern erschoss unser Hauptfeldwebel aus dem in Schrittempo fahrenden Pkw. mit seiner OS einen etwa 60 bis 70 jährigen alten polnischen Bauern, der seine Kuh in den Stall führen wollte, wohl um zu verhindern, dass sie auf die Strasse lief. Er war sehr stolz auf diese Schussleistung -man bedenke- aus dem fahrenden Pkw aus 12 mtr. Entfernung.

Ich kann das einfach nicht fassen. Noch vor ein paar Wochen hat er geheiratet und war so särtlich zu seiner Frau und so nett zu seinen alten Schwiegereltern. Ob er nur die Kuh treffen wollte? Leider lässt der Stolz, den er ob seiner Schießleistung nicht verhehlt, diesen Schluss nicht zu, ausserdem würde er als gewissenhafter Hauptfeldwebel, der es noch zum Offizier bringen will, nicht wagen, auf dem Vormarsch eine Kuh zu erschießen, die er nicht der Truppenverpflegung zuführen konnte. Das wäre ja Diebstahl an "Wehrmachtseigentum". Da die Kolonne kurz nach dem Schuss steckte, konnte man noch beobachten, wie eine alte grauhaarige Frau sich weinend auf den toten Körper stürzte. Vielleicht hätte der "Held" auch diese Frau noch erschossen, wenn der Pkw nicht gerade gestanden hätte, was ihm sicherlich weniger "Schützenehre" eingebracht haben würde.

Am gleichen Tag, wir waren immer noch in keine Gefechtsberührung gekommen, lediglich links und rechts des Strassenrandes, sah man vereinzelte Verwundete Polen mit erhobenen Händen zurückkommen, erschoss Oberjäger K. aus dem fahrenden Fahrzeug einen verwundeten polnischen Soldaten, weil er nur einen Arm hochgehoben hatte. Man sah deutlich, dass der Soldat den rechten Arm schlaff hängen ließ, weil ihm die ganze rechte Schulter zerschmettert war. Er tat es aus purer Schießlust. Ich sah ihn die Maschinenpistole auf den Mann anlegen und rief ihm entrüstet zu: "Oberjäger!" Da nahm er die MP ab. 10 Sek. später, ich hatte gerade den Kopf nach vorne gewandt, krachte es. Der Pole brach zusammen. K. hatte sich doch nicht den Schuss verkneifen können. Wie soll ich das verstehen?



Dies waren die Heldentaten innerhalb unserer Kompanie, noch ehe ein ~~Wunderbarer~~ Schuss auf uns gefallen war.

Und jetzt im Wald von Ciepielow kurz vor Zwolen hat die 11. Kompanie unseres Bataillon die Spitze. Wir folgen. Ich höre MG-Gewehrfeuer. Die Spitze ist angeschossen. Absitzen! Irgendwie beschleicht mich Angst. Ich will ja nicht - es ist schlecht, mutig zu sein, wenn man nicht weiss, warum. Nervosität, Befehle, Schützenkette, 10. Kompanie links der Strasse. Ich mache mit. Empfinde die Gefahr, jetzt abgeknallt zu werden, als Strafe für meine unkonsequente Haltung und das beseitigt auch jedes Angstgefühl. Ich latsche mit, sehe keinen Polen. Der MG-Schütze schießt wie toll aus dem Arm. Querschläger schwirren. Jetzt merke ich, dass auch die Polen schießen. Es pfeift knapp an meinem rechten Ohr vorbei. Da dreht sich Hauptmann von Lewinskiy als erster. Kopfschuss von oben. Also Baumschützen. Ich bewundere den Mut dieser Baumschützen. Einer wird erkannt. Der Sanitäter schoss ihn mit der Pistole herunter. Da reißt ~~die Verbindung ab. Jeder kennt keinen. Jeder ist allein.~~ ~~die Verbindung ab. Jeder kennt keinen. Jeder ist allein.~~ Stunde später sammelt sich alles auf der Strasse. 14 Tote zählt die Kompanie, einschliesslich Hauptmann von Lewinskiy.

Der Regimentalkommandeur Oberst Wessel (Kassel) tobt, den Monkel im Auge "So eine Frechheit, uns aufhalten zu wollen, und meinen Lewinskiy haben sie mir erschossen." Die Landser zählen nicht bei ihm. Er stellt fest, dass es sich um Partisanen handelt, obwohl jeder der 300 Gefangenen Polen eine Uniform trägt. Sie müssen die Röcke ausziehen. So, nun sieht das schon eher nach Partisanen aus. Jetzt werden ihnen noch die Hosenträger abgeschnitten, scheinbar, damit sie nicht davonlaufen können.

Nun müssen die Gefangenen in Reihe hintereinander am Strassenrand entlanggehen. Wo führt man sie hin, war die Frage. Nach rückwärts zum Tross, der sie in die nächste Gefangenen-sammelstelle bringt.

5 Minuten später höre ich 1 Dtsd. schwerdeutsche Maschinenpistolen bellen. Ich eile in die Richtung, sehe 1 ~~km~~ <sup>km</sup> zurück, die 300 polnischen Gefangenen erschossen im Strassengraben liegen. Ich riskiere 2 Aufnahmen, da stellt sich einer der Kradschützen, die dieses Werk vollbracht hatten im Auftrag

KONSULAT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
w MONACHIUM

CONSULATE  
OF THE REPUBLIC OF POLAND  
MUNICH

Nr. KH-8122/22/50 -

W odpowiedzi na pismo nr. 10. VIII. 50r. Nr. KH-R/222/22/50  
W sprawie ...

W odpowiedzi na N.  
z do  
Załącznik

KURIEREM

Misja Wojskowa

Nr. 5744 Wersja.

Załącznik

Gotówki-przedm.

Monachium, dn. sierpień. 10. 1950

Monach.  
Str. 10. 11. 1950

18. 8. 50

1519/50

Polska Misja Wojskowa  
Ob. II Sekretarz Ambasady J. Lityński  
w Berlinie

Przesyłam w załączeniu notatkę b. Wehrmacht'owca  
i dokonane przez niego w wrześniu 1939 r. w Polsce zdjęcia,  
jako przyczynek do materiałów o zbrodniach wojennych Niemców  
w Polsce.

L. Leszczyński.  
Leszczyński Ludwik  
Konsul R.P.

POLSKA MISJA WOJSKOWA  
PRZY RADZIE KONTROLI W NIEMCZACH  
DELEGAT DLA SPRAW ZBRODNI WOJENNYCH

Polish Military Mission to  
Control Council for Germany  
Delegate for investigation of war crimes

Польская Военная Миссия при  
Контрольном Совете в Германии  
Представитель по делам Военных  
Преступлений

Mission Militaire Polonaise auprès du  
Conseil de Contrôle en Allemagne  
Délégué pour étudier des crimes de guerre

TELEFON: 810371 / BERLIN W 13, SCHLUTERSTRASSE 10

Nr 5/1505/50.  
Z/E

Berlin, dnia 19 sierpnia 1950r.

Główna Komisja Badania  
Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

W A R S Z A W A

Załączone pismo Konsulatu R.P. w Monachium  
z dnia 10. VIII. 50r. Nr. KH-R/222/22/50 wraz z załącznikami  
przesyłam do wykorzystania.

Szef Misji  
dla Spraw Zbrodni Wojennych.

W. Kozłowski, mjr.

Zaś.

dojrzewanie zarejestrowane  
pod Nr. 205. Inv. nr. 5570-72

obrotu 3401-2605  
1.1.1.1. V. 1950

Główna Komisja  
Badania Zbrodni w Polsce  
Warszawa, ul. Leszno 53/55

17.7.54  
A-4361/54

Warszawa, dnia 12 lipca 1954 r.

do Powiatowej Komendy M.O. w Iłży.

W pierwszych dniach września 1939 r. w Ciep-  
lewie nacierający oddział wojska niemieckiego rozbijał  
kilkaset wziętych do niewoli żołnierzy polskich.

Na zasadzie art.5-dekretu z dn.10/XI.1945 r.  
(Dz.Ust.P.P. Nr.51/1945,poz.293.) Główna Komisja Bada-  
nia Zbrodni Hitlerowskich w Polsce uprzejmie prosi Po-  
wiatową Komendę M.O. o możliwie śpieszne stwierdzenie i  
podanie, w jakich okolicznościach dokonane wymienionej  
zbrodni oraz kemu z miejscowej ludności są znane powyż-  
sze okoliczności.

Upraszam się o traktowanie sprawy jako b. p. i.

Członek Głównej Komisji

Sędzia Wojewódski.

Starachowice, dnia 17.VII.1954r.

Egz. Nr.....

L.dz. A-4361/54

|                                     |         |
|-------------------------------------|---------|
| Posterunek M. O.                    |         |
| w Ciepłowie, ul. Rta - Starachowice |         |
| Wpłynęło 17.7.54                    | 1954 r. |
| Nr 4361/54                          | rel.    |

Do  
Komendanta Posterunku M.O.  
w Ciepłowie

Komenda Powiatowa M.O. Starachowice w załączeniu  
przesyła pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Warszawie - Warszawa ul. Leszno 53/55 celem wykonania w myśl  
wytycznych zapożyczonych w niniejszym piśmie i po wykonaniu przesłać do  
tut. K.P.M.O. wraz z załączoną Notatką służbową Ref. Kadr-KWMO  
Sajnog Władysława i wyżej wspomnianym piśmie.

Sprawa należy traktować jako bardzo pilna.

Załącznik 2  
Odb. 2 egz.  
1 " sdr.  
1 " s/a.  
Wyk. KJ.

Sekretarz K.P.M.O.  
pow. starachowickiego

1-1 K u r e k K.st.sierz.

4

*Apothia Turicorum*

[illegible]

osoby do zastalania i polowierzenia powrzed zbrodni morina  
msteli i z gramow miasin ga lipsho dabrava ga Cipielia Sio-  
srelia pa. Cipielia pa. Ito Starnachovica  
et alihy spora drit Ref. Nych. Kach. Slom. Woj. pro. Hie Lee. St. si-  
Sajmij Wadyslaw.





# PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

5

Je Liczbisz <sup>mięscowosc</sup> dnia 7 X 1939 r. o godz. 11<sup>22</sup>  
blut Stefan Stenolny <sup>stopien, nazwisko i imie</sup> Postawianka MO  
 w Liczbisz  
 działając na mocy:

- 1) art. 7 Ustawy z dnia 20.VII.50 r. o zmianie przepisow postępowania karnego (Dz. Ust. R. P. Nr 38 poz. 348) i art. 231 § 2 K.P.K.
- 2) art. 229 § 1 K.P.K.
- 3) polecenia Pod-Wice-Prokuratora

Prokuratury

w

z dnia

19

r. Nr

wydanego na podstawie art. 230 i 239 K.P.K.

Zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221, 226 K.P.K.

przy udziale protokolanta

przesłuchałem:

Nazwisko i imię

Stojny Zofia  
Piotr

z d

Lesińskich  
Wiktoria

Imiona rodziców

Wiek

71

urodzony

Zajęcie

robotnika

Miejsce zamieszkania

Ciepłota Osada Gmina Lipieców Pow. Ostro

Stosunek do stron

w charakterze świadka, który (a) po uprzedzeniu o:

- a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 94 K.P.K.,
- b) prawie nieodpowiadania na pytanie co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
- c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie z art. 140 § 1 K.K.

(podpis świadka)

zeznał co następuje:

Był co świadkiem nasłowo w sprawie wojak hitlow-  
wski w 1939. gdy wjeżdżały hitlowskie pierwsze wojska  
od Lipola do Lipolowa. Wtedy  
Wojak w sprawie wojak hitlowskich w 1939. gdy jechali  
wojska hitlowskie od Lipola. Stosy do Lipolowa.  
Było to w niedzielę rano o godzinie 8. i ja byłem  
w mieszkaniu swoim bo mieszkaliśmy przy sobie

Zofia Stojny  
 (podpis świadka)

i moją córkę Janinę lat 18. a niemiecy przenieśli  
Hofsta hitlerowskie jechaty drogą od Lipska i całą  
ulicę Strzelcy i całą ścieżkę przynależną i strzał  
od kuli hitlerowskiej ugodził córkę w brzuch i  
wprężności wychodziły gdy wyszliśmy z mieszkaniec  
to niemy się niepodobał. że tak się dzieje a całą  
świeżość i pierwsze życie dla niej i umiera a niemy  
wyjechał do Ciepliczna i Strzelali niemych ludzi  
tak kłus ścieżkę przynależną do Strzelali i w  
Cieplicznie osadził ten zabrakłi parę osób. oraz  
pierwsze wojska hitlerowskie strzelali do innych groma-  
dacz ludzi i wali zabrakłi gospodarskie.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

*[Podpis]*

Podpis świadka:

*[Podpis]*

Protokółował:

Okupacja roku 1954.

Родина старина. 6

Je plus d'Esp. en Constantin & Constantin.  
En. O. & Esp. en mai. na celu ustalenia  
w Esp. en mai. Esp. en mai. & Esp. en mai. hit-  
lenowolaw nje. en mai. do Esp. en mai. co nje. en mai.  
ek. en mai. en mai. en mai. en mai. en mai. en mai.  
1339. & Esp. en mai. hitlenowolaw nje. en mai.  
ek. en mai. do Esp. en mai. po nje. en mai.  
kuch obogach. tak & Esp. en mai. en mai.

Ostrach Marcin S. Edmunda lat 48. wypro-  
wld sobie z domu na rynek i niespodzianie  
tę zebrane wjeżdżając pociągiem wysłał kuli-  
nowatki i niemię wyjechał na rynek a Ostrach  
Marcin stał na rynku i rozstąpił się od  
odstępujących ludzi

Henry

7.

*[Signature]*

Lipiec dnia 4. X. 54.

Kopista Strona. 8

W dniu 4. X. 54. legł w grobowcu  
Imperialnym Griny Lipieckiego mając na  
celu ustalenie w tym grobowcu czy w  
1939. pierwotnie wzięła Hitlerowskie woty  
do Imperializmu do mety to zejść by  
którzy z ewangelii ludzkiej zgodzili.  
Wielu pierwszych wojak Hitlerowskich. w  
tym grobowcu

Opis

Posterunek Milicji Obywatelskiej  
w Ciepielowie, pow. Hża w Białymostku

L. 455/54 r.

Ciepielow dnia 25. X. 1954 r.

Do.

Posterunku Milicji Obywatelskiej 3.

w LIPSKU. pod/ wiaż.

Posterunek M.O. w Ciepielowie w załączeniu przesyła  
o akta śledstwa w sprawie notatki zbrodni Hitlerowskiej jak również  
po zaistnieniu na tym terenie a delesze czynności na terenie gminy L.  
poko jak Gołbiew Anusia Katarzynow Nowinki po do konanych czynności  
ch akta przesłać do Posterunku M.O. w Ciepielowie. sprawa B. Pilna.

Odb. 2. Egz.  
1. egz. adrest.  
2. egz. o/s.

Komendant Posterunku M.O.  
Kamionka  
sierż. S. Nowicki - arch.

**PRZESŁUCHANIA PODPRZĘTANEGO**

Ja *Black Horse* *Warling* 1 *333/1000* *1000* MO.

działając na mocy:

- 1) art. 7 Ustawy z dnia 20.VII.50 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. Ust. R. P. Nr 38 poz. 348) i art. 231 § 2 K.P.K.
- 2) art. 229 § 1 K.P.K.
- 3) polecenia Pod-Wice-Prokuratora

z dnia 19 \_\_\_\_\_ r. Nr \_\_\_\_\_ wydanego na podstawie art. 230 i 239 K.P.K.

Zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221 — 226 K.P.K.

---

przy udziale protokółanta \_\_\_\_\_

przesłuchałem niżej wymienion... w charakterze podejrzanych... któr... wyjaśnił (a):

Personalia moje są następujące:

Nazwisko i imię Andreasz Szew z d. \_\_\_\_\_

Przezwiska \_\_\_\_\_

Data urodzenia 21.XII.1974 mie/sce urodzenia Wąbrzeźno

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki: Jelen i Wojciechowska

201 J. E. MEC. ✓

Przynalność państwowa *Polska* narodowość *Polska*

Stan cywilny wzrost / Pość dzieci i ich wiek 2

Miejsce zamieszkania Wąbrzeźno

Wykształcenie .....

**Pochodzenie społeczne**

Przynależność społeczna *Chłopin*

Stan majątkowy

Źródło utrzymania 29.000 zł miesięcznie

Sluzba wojskowa i przynaleznosc do W.K.R. *Handwritten signature*

Ordery i odznaczenia metopreda

Dotychczasowa karalność *Nickerson*

849 C24 still mostly previous to 1870. Not known this

U. DeLong, Milwaukee in Case of DeLong

0 0 0 0 0

1000

... ..

Study, 1980-1981)

\_\_\_\_\_

Nr Sw-11 Druk. Nr 2 — 1143-52.

\_\_\_\_\_

Wzrost Nr SW-11 Druk. Nr 2 — 1143-52



Długość ok. 250 metrów. C14 została wystrzelona  
 przez 400 metrów polski i tym samym  
 wojna hitlerowska. Było to w 1953.  
 Około 1939. w 1939. nie było Dębowa.  
 C14. C14. Były wojna polski i były pierw-  
 szej wojna hitlerowska. Obiecyli grozić  
 Dębowa. Jak wojna polski. Wtedy się zaczęło  
 do lasu. Długość ok. 250 metrów.  
 Jak wojna hitlerowska. Strzelił do polski.  
 Wtedy i jak było. Z C14. Wtedy polski.  
 To zostało w lesie i było. Wtedy i było.  
 polski. To było na samochody i w tym.  
 i ja sam. To było na samochody i w tym.  
 i imi. Wtedy i Dębowa. To było 400 metrów.  
 było. Wtedy polski. Od pierwszego wojna  
 hitlerowska. W lesie. Wtedy. Wtedy.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

*[Signature]*

Protokolował:

*[Signature]*  
podpis [Signature]

Wzrostek Urzędowy

Lipko dn 23-7-55

L. 455/54

Łądz w sturibie w gromadzie Gólskiem,  
stwierdzeniu, katanyman, alawimki, mające na  
celu ustalenie faktów postawionych w notatce  
stwierdzonej z dn. 12-VIII-1954r, tak po rozpytaniu  
się ludności z tych gromad, ustalono iż  
Wojaka alawimki Łądz w piwnym Linji  
frontowej w tych gromadach, rozstrzelił kilku  
młodych żołnierzy Wojska Polskiego, jak również ul. w  
zostato też i kilku innych Polaków, Leon  
w czasie ustalania przez prowadzenie wyświadczeń  
mi ustalono iadnego niszczaka który by mógł  
stwierdzić, iż przyznany tej zbrodni był alawimki  
Polski z miejscowej ludności;

Łądz  
Lipko dn 23-7-55

DS 3459

L. 455/54

Lipko dn 23-7-55

Le

Tostanunku ellD

w Ciepielosie

12

Stwierdzeniu do pisarza Wąskiego z dnia  
23-7-1954r za L. 455/54 w sprawie postawienia  
faktów reprodukcji w alawimki sturibie  
o zbrodni fittlerowskiej

Tost. ellD Lipko w załączeniu wraza  
takowej alawimki, do dalszego Urzędowania, gdyż  
na ten teren mi można ustalić niszczaka  
który by mógł stwierdzić, kto z polaków przy-  
znanych był przyznany tej zbrodni.

Łądz

Posterunek (Miejscowość Obywatelskie)

W Sieradzie, 1. 11. 1955 r.

L. dz. 456/54 r.

*Wiel.*

Cie. ielow dnia 5.11.1955 r.

13

Do.  
Komendy Powiatowej M.O.  
w Sieradzie.

Posterunek Milicji Obywatelskiej w Cie. ielowie : załącz-  
niu przesyła akt z dołączone do notatki zbrodni hitler-  
owskiej na terenie gminy Cie. ielow i terenie lipowa aktu ~~zbrodni~~  
z prze. zachowanie świadków i notatki służbowej przesyła się do  
do właściwego urzędowania.

Olb. 3. ogz.  
7. ogz. adrest.  
2. ogz. a/a.

Komenda Powiatowa M.O.  
Sieradz

|        |    |    |
|--------|----|----|
| K      | 14 | 15 |
| 436/54 |    |    |



Komenda Powiatowa M.O. dnia 14.11.55 Nr. Kom. 127/55.  
23/55 - Główna Komisja Badania Zbrodni Hitler-  
owskich w Warszawie  
do wykonania  
do dolnego rzędu M. Lenno - 50/5

*Tom. Dr. fundam. 7*  
*24/11/55*

*25.3/59*

|         |
|---------|
| 23.3.55 |
| 136     |
| 15      |



MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

GŁÓWNA KOMISJA  
ALANIA LEONOWSKICH

Warszawa, Al. Józefowska Nr 11  
tel 21-76-79

Warszawa, dnia 16 listopada 1965 r.

Chywał Dr Jędrzej

Wydział Dokumentacji Gł.K.S.Z.

DS 3/59

W r i e s o u

Wydział Ducha Żelazno-Słodczy Gł.Kor.Bad.Zbr.Hitl.  
w Polsce przesyła akt w sprawie zarobku popełnionych na  
jeńcach wojennych w Ciepielcu z prośbą o zbadanie sprawy  
i nadanie jej właściwego biegu.

załącznik DS 3/59

k.1-15

Naczelnik Wydziału

1/2 1/10 1/10 1/10  
1/10 1/10 1/10 1/10

Akt DS 3/59 przesłany do dnia 23.12.1965 ob. dnia 23.12.1965  
opisano OKK 1/10 Kielce, która przesłana w sprawie zarobku  
Jędrzej Jędrzej

Zedr. sam. 100 PANDA W-wa

Opis 22/10 100/100 pism 1/10

Dot. akt DS 3/59 Metatka Strubowa

17

- 1) Otrzymałem od dr Datnera akt DS 3/59 do oglą-  
du ze względu na umiejscowienie Cieplice  
(PRBZH Kielce) i w związku z tym, że się znajduje w sprawie;
- 2) Proponuję sprawę przekazać OKK Kielce w myśl  
już przekazywanych tej komisji dyskusyjnym poro-  
kowania świadków zbrodni i miejsca, na którego  
gruncie; proponuję dokonać odpisu ciekawych stron  
faktów; złożyć już oświadczenia;
- 3) do przelania do trzaski: pismo 2029/50 z 23 VIII 50  
pismo 1509/50 z dn. 18.8.50 oraz załącznik do tego  
pisma, 2 strony po numerach (były one w trz-  
aski pism wyrażających zdania).

por. Baalke

W

Alina Jędrzej

23/11/65

Szymon Datner

do akt DS 3/59

22

Warszawa, 27.12.  
1965

Ob. Prokurator

Wacław Białawski

Wydział Dochodzeniowo-Błędosy OKBZ  
w Kielcach

Komunikuję uprzejmie, że przekazano mi listem z 16.11.65. nr DS 3/59 akta "W sprawie zbrodni na jeńcach wojennych w Ciepłowie", k. 1 - 15, przekazane w dniu dzisiejszym Ob. Marii Jemierskiej, opiekunce męz OKBZ w Kielcach, która to Komisja, jako terytorialnie kompetentna zajęła się zbadaniem tej zbrodni. Akta te winny trafić ponownie do mnie nie później 30.4.1966 r., po czym Wydział D.B. zostanie poinformowany o nowych momentach jakiegokolwiek ujawnienia dochodzenie w tej sprawie podjęte przez OK w Kielcach jak również przeze mnie.

Szymon Datner

określenie Sygn. 27.12.65

MS 2/59/4085 /05/3/505

6 grudnia

65

23

Obrębiciel Sądsia

Zbigniew M a w a n a

Przewodniczący Okręgowej Komisji BZ

w K i e l c a c h

ul. Gwardii Ludowej 12 a

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przesyła w załączeniu odpisy akt MS 3/59, w sprawie zbrodni na jeńcach wojennych w Ciepłowie, w związku z przekazaniem OKBZ w Kielcach tej sprawy do załatwienia.

Dyrektor

/dr C. Piliśchowski /

Aktia NS 2/30

~~Adat 2020/50 - Nr. 12-22-22-21~~

Wersa -

Polska Misja Wojskowa /.../ Berlin dnia 19 sierpnia 1939 r.  
SKBZWP, Warszawa

Załączono pismo Konsulatu RP w Monachium z dnia 10 VIII 39 r.  
nr Kd-2/222/22/50 wraz z załącznikami przesyłam do wykorzystania

Prof. Misji dla Spraw Środków Wojskowych, W. Koskowski, mjr  
Konsulat RP w Monachium /.../ Monachium 10 sierpnia  
Polska Misja Wojskowa /.../

Przesyłam w załączeniu notatkę b. Wehrmachtowa i dochodzące przez  
nią w wrześniu 1939 r. w Polsce zdjęcia, jako przyczynek do mate-  
riałów o środkach wojennych Niemców w Polsce.

Indylik Łowczyński, Konsul RP

Unser erstes Gefecht in Polen

Was bisher war, läßt nichts Gutes ahnen. Vorgestern erschloß  
unser Kampfeldwebel aus dem in Schrittempo fahrenden Fkw. mit  
seiner ob einem etwa 60 bis 70 jährigen alten polnischen Bauern  
der seine Kuh in dem Stall führen wollte, wohl um zu verhindern,  
daß sie auf die Straße lief. Er war sehr stolz auf diese  
Schußleistung - man bedenke - aus dem fahrenden Fkw. aus 12  
mtr. Entfernung.

Ich kann das einfach nicht fassen. Noch vor ein paar Wochen  
hat er geheiratet und war so süßlich zu seiner Frau und so  
nett zu seinen alten Schwiegereltern. Ob er nur die Kuh treffen  
wollte? Leider läßt der Stolz, den er ob seiner Schußleistung  
nicht verhehlt, diesen Schuß nicht zu, ansonsten würde er als  
gewissenhafter Kampfeldwebel, der es noch zum Offizier bringen  
will, kaum wagen, auf den Versuch eine Kuh zu erschließen, die  
er nicht der Truppenverpflegung zuführen konnte. Das wäre ja  
Dishonour am "Wehrmachtseigentu". Da die Koloane kurz nach dem  
Schuß steckte, konnte man noch beobachten, wie eine alte grau-  
haarige Frau sich weinend auf den toten Körper stürzte. Viel-  
leicht hätte der "Held" auch diese Frau erschossen, wenn der Fkw.  
nicht gerade gestanden hätte, was ihm sicherlich weniger "Schuß-  
leistung" eingebracht haben würde.

Am gleichen Tag, wir waren immer noch in keine Gefechtsberührung  
gekommen, lediglich und rechts des Straßenrandes, sah man verein-  
zelte verwundete Polen mit erhobenen Händen zurückkommen, er-  
scheint Oberjäger K. aus dem fahrenden Fkw. einen verwundeten  
polnischen Soldaten, weil er nur ein Arm hochgehoben hatte. Man  
sah deutlich, daß der Soldat den rechten Arm schlaff hing.



ließe, weil ihm die ganze rechte Schulter zerschmettert war. Er tat es aus purer Schießlust. Ich sah ihm die Maschinepistole auf den Kopf anlegen und rief ihm entrüstet zu: "Überläufer!" Da nahm er die Mp. ab. 10 Sek später, ich hatte gerade den Kopf nach vorne gewandt, krachte es. Der Fels brach zusammen. Er hatte sich doch nicht den Schuß verkneifen können. Wie soll ich das verstehen? Dies waren die Heldentaten innerhalb unserer Kompanie, noch ehe ein Schuß auf uns gefallen war.

Und jetzt im Wald von Ciepilew kurz vor Zwolen hat die 11. Kompanie unseres Btl. die Spitze. Wir folgen. Ich höre Mg-Gewehrfener. Die Spitze ist angeschossen. Absitzen! Irgendwie beschleicht mich Angst. Ich will ja nicht - es ist schlecht, mutig zu sein, wenn man nicht weiß, warum. Nervosität, Befehle, Schützengraben, 10. Kompanie links der Straße. Ich mache mit. Empfinde die Gefahr, jetzt abgeknallt zu werden, als Strafe für meine unkonsequente Haltung und das bestärkt auch jedes Angstgefühl. Ich latsche mit, sehe keinen Felsen. Der MG-Schütze schießt wie toll aus dem Arm. Querschläger schwirren. Jetzt merke ich, daß auch die Felsen schießen. Es pfeift knapp an meinem rechten Ohr vorbei. Da dreht sich Hauptmann von Lewinskiy als erster. Kopfschuß von oben. Also Bauschützen. Ich bewundere den Mut dieser Bauschützen. Einer wird erkannt. Der Sanitätschef schiesst ihn mit der Pistole herunter. Da reißt die Verbindung ab. Jeder rennt kopflos durch den Wald. Eine Stunde später sammelt sich alles auf der Straße. 14 Tote. zählt die Kompanie, einschliesslich Hauptmann von Lewinskiy. Der Regimentskommandeur Oberst Wessel / Kessel / tobt, den Mahkel in Angst: "So eine Frechheit, uns aufhalten zu wollen, und meinen Lewinskiy haben sie mir erschossen".

Die Landsknechte zählen nicht bei ihm. Er stellt fest, daß es sich um Partisanen handelt, obwohl jeder der 300 eingefangenen Polen eine Uniform trägt. Sie müssen die Hosen ausziehen. So, man sieht das sehen eher nach Partisanen aus. Jetzt werden ihnen noch die Hosenträger abgeschnitten, scheinbar, damit sie nicht davonlaufen können.

Man müssen die Gefangenen in Reihe hintereinander am Strassenufstand entlanggehen. Wo führt man sie hin, war die Frage. Nach rückwärts zum Tross, der sie in die nächste Gefangenenansammelstelle bringt? 4 Minuten später höre ich 1 Std. deutsche Maschinepistolen bellegen. Ich eile in die Richtung, sehe 1 Mrd zurück die 300 polnischen Gefangenen erschossen im Strassengraben liegen. Ich riskiere 2 Aufnahmen, da stellt sich einer der Kradschützen, die dieses Werk vollbrachten.



bracht hatten im Auftrag des Oberst Ltut. Wessel stela vor die  
Linie.

16.08.1954 Krak//

26

Notatka służbowa / strona akt 4 /

Starachowice 17 VII 1954

Wiadomym mi jest, że w dniu 9 IX 1939 r. w godzinach rannych wojska hitlerowskie wkroczyły na teren gromad Gołębiów, Orzanne//7//głk-  
Anasin, gm. Lipsko pow. Żłta oraz do miejsc Dąbrowa gm. Ciepiałów pow.  
Żłta w pobliżu Dąbrowy gm. Ciepiałów znajdowały się wojska polskie  
w pobliskim lesie obok przebiegającej szosy z Lipska do Ciepiałowa  
w tym czasie zabrali Niemcy około 400 żołnierzy do niewoli, których  
rozstrzelali w lesie państwowym koło Dąbrowy zbrodnia wojsk hitle-  
rowskich była dokonana obok przebiegającej szosy w odległości od  
Dąbrowy ok. 250 mtr. W czasie ogólnego zamieszania Niemcy rozstrze-  
lali żołnierzy wojska polskiego uciekających za Wisłę. Nadmieniam  
że w tym dniu wojska niemieckie nie tylko dokonywały zabójstw na  
żołnierzach wziętych pojedynczo do niewoli, lecz również strzelali  
do ludności cywilnej. W tym czasie zostało zabitych kilka osób w po-  
bliżu Radomia, personalii tych osób nie znam. Z osób cywilnych zo-  
stali zabici z miejscowej ludności do których Niemcy strzelali ogó-  
łowo 1. Wrzeschal Zofia, zam. Gołębiów gm. Lipsko, Teklak Stanisław zam.  
Nowinki gm. Lipsko, Teklak Antoni, zam. Nowinki gm. Lipsko, Sajnog  
Stefan zam. Katarzynów gm. Lipsko, ponadto jak nadmienilem szereg  
osób cywilnych tzw. wołkinierów za Wisłę. Wojska hitlerowskie w  
tym czasie nie tylko dokonywały mordów wziętych do niewoli żoł-  
nierzy wojska polskiego, lecz również strzelali do małoletnich dzie-  
ci, w tym dniu została zabita jak nadmienilem Wrzeschal Zofia lat  
ok. 10, zabity Skowron Kazimierz zam. Nowinki gm. Lipsko. W tym dniu  
była ranna moja siostra Sajnog Maria, obecnie z męża Włodarczyk Ma-  
ria, zamieszkała Starachowice Białotyńskiego 9b m. 31, urod. w.w. pracuj-  
ca w KP PPR.

Osoby do ustalenia i potwierdzenia powyższych zbrodni można ustalić  
z gromady Anasin ~~Starachowice~~, gm. Lipsko, Dąbrowa gm. Ciepiałów,  
Świeciszewice gm. Ciepiałów pow. Żłta Starachowice.

Notatkę sporządził Ref. Wych. i Adm. Kom. MO Kielce st. sier. Sajnog  
Władysław / podpis /

Protokół przesłuchania świadka / strona akt 5 /

Ciepiałów dnia 1 X 1954

Plut. Stępień Konstanty z Posterunku MO w Ciepiałowie /.../

Przesłuchanym Sajnog Zofia z d. Jasińskich, imiona rodziców Piotr  
i Wiktoria z d. Skoczylas, wiek 71, zajęcie robotnica, zam. Ciepiałów

Osada, gm. Ciepiałów pow. Żłta /.../

została co następuje :

/.../

W sprawie wojsk hitlerowskich w 1939 gdy jechały wojska hitlerowskie od Lipska szosą do Ciepielowa było to w niedzielę rano o godz. 8 i ja byłem w mieszkaniu swoim, bo mieszkaliśmy przy szosie i moja córka Janina lat 18, a Niemcy pierwsze wojska hitlerowskie jechały szosą od Lipska i całą drogę strzelały i moja córka stała przy szosie i strzał od kuli hitlerowskiej ugodził córkę w brzuch na wstrząśnienie wychodziły gdy wyszliśmy z mieszkania to każdy się nie spodziewali że tak się stanie a córka niedługo i jeszcze była dwa dni i zmarła, a Niemcy jechali do Ciepielowa i strzelali niewinnych ludzi, jak ktoś szedł czy stał, to strzelali oraz i w Ciepielowie w osadzie też zastrzelili parę osób oraz pierwsze wojska hitlerowskie na innych gromadach ludzi i palili zabudowy gospodarcze.

/.../ Podpis przesłuchującego i świadka/

Notatka służbowa / strona akt 6/

Ciepielów dn. 1 X 54

/.../

Ostrach Marian s. Edmunda lat 48 wyszedł sobie z domu na rynek i nie spodziewał się że będą wjeżdżać pierwsze wojska hitlerowskie i Niemcy wjechali na rynek, a Ostrach Marian stał na rynku i został zastrzelony od hitlerowskich wojsk.

/podpis Stepiak/

Notatka służbowa / strona akt 7/

Ciepielów dn. 2 X 54

/.../

ustalono dokładnie zbiorcze pierwsze wojsk hitlerowskich gdy wstąpili do Ciepielowa, gdzie hitlerowcy w Ciepielowie nawet chodzili po domach Ciepielowa i przymusowo wypędzali ludzi, gdzie został przymusowo z domu wypędzony ob. Kieko Piotr syn. Michała, lat 28, biedny osłowski, który służył u Garganissa w Ciepielowie i przymusowo został przypędzony na rynek w Ciepielowie i drugi Wilk Piotr s. Paima pow. Ciepielów, lat 30, trzeci Churawski Stanisław s. Romana sam. Ciepielów, czwarty Pastuszka Karol z Ciepielowa i te osoby dopędzili w Ciepielowie po ruinie startoską i zastrzelili a inną ludność osady Ciepielów pouciekała, a gdy hitlerowcy od ludzi spotkali w domu, to fakt był, że ludzie z Ciepielowa pędzili do gromady Garganieniec Kolonia i pędzili i rano do góry całą drogę i w Garganieniecach Kolonii tych ludzi popuszczali do domu, bo okazały się strzały do Niemców, a ci ludzie powrócili do domu.

/podpis : Stepiak/



Protokół przesłuchania świadka / str. akt 10/

Ciepielów dn. 28 X 1954 plut. Stepien Konstanty z Posterunkiem MO w Ciepielowie/.../ przesłuchalem /.../ Szeptylas Jan ur. 18.XI.014 w Dąbrowie, imiona rodziców Jan i Antonina z d. Ferenc /.../ sam Dąbrowa /.../

/.../ Wyjaśniam, iż w 1939 r. we wsi Dąbrowa gm. Ciepielów były wojska polskie i kiedy pierwsze wojska hitlerowskie obtoczyły gromadę Dąbrowa, tak wojska polskie zaczęły się usuwać do lasu państwowego od Dąbrowy ok. 250 mtr, tak wojska hitlerowskie strzelali do polskich żołnierzy i jak było 7 czy 8 żołnierzy polskich to rozstrzelali w lesie, a jak było dużo żołnierzy polskich to brali na samochody i wywozili i ja sam kopalem doły na żołnierzy polskich i inni ludzie z Dąbrowy, to przesłuchałem 400 żołnierzy było zabitych polskich od pierwszych wojsk hitlerowskich w lesie państwowym koło Dąbrowy /.../

/Podpisy protokołującego i świadka/

Notatka urzędowa / str. akt 11/

Posterunek Milicji Obywatelskiej w Lipsku, pow. Żyła w Starachowicach. Lipsko dn. 23 I 55 r.

Będąc w służbie w gromadzie Gołębiów, Annin, Katarzynów i Nowinki mając na celu ustalenie faktów podanych w notatce służbowej z dn. 17 VII 1954 r., tak po rozpytaniu się ludności tych gromad ustalone, że wojska niemieckie będąc w pierwszej linii frontowej w tych gromadach, rozstrzelali kilkunastu żołnierzy ~~wojska~~ wojska polskiego jak również m. in. zostało też zabitych kilku cywili polskich lecz w czasie ustalania przez prowadzenie wywiadów, nie ustalono żadnego świadka, który by mógł stwierdzić, że przesyłając tej treści był obywatel polski z miejscowej ludności.

/Podpis nieczytelny, pieczęć: Komendant posterunku MO/

Za zgodność odpisu z oryginałem

WARSZAWA  
Województwo  
1954-70-70

/Maria Jezierska/

*Maria Jezierska*

Rozdzielano 300  
 cón - zóbrizay zóbrizay  
 Hzelec i Hzy brat i Hzy  
 a rozdzielizay a Hzy  
 Haje przed zóbrizay  
 i jedności mótoryzay  
 (mótoryzay)

31- Pólsay zóbrizay  
 a leni kto zóbrizay  
 mali zóbrizay ió napó  
 zóbrizay zóbrizay jedności  
 zóbrizay zóbrizay Hzy 1 R. 15  
 zóbrizay zóbrizay i napó  
 Hzy rozdzielizay

Hzy zóbrizay a Hzy  
 putko zóbrizay zóbrizay  
 jeden a zóbrizay zóbrizay  
 zóbrizay zóbrizay zóbrizay  
 zóbrizay, de zóbrizay zóbrizay  
 zóbrizay zóbrizay 4 zóbrizay  
 Putko zóbrizay zóbrizay  
 daje zóbrizay zóbrizay 112  
 kar do rozdzielizay

zóbrizay jeden a zóbrizay  
 zóbrizay zóbrizay zóbrizay  
 zóbrizay zóbrizay zóbrizay  
 zóbrizay zóbrizay zóbrizay  
 zóbrizay zóbrizay zóbrizay

Podpisy pod zdjęciami na kartkach w kopercie na klisze.



niez jeden z sanitariuszy brał udział w akcji mordowania,  
w przeciwnym razie nie miałby okazji do strzelania".

DS 3/59 aktualnie 44352  
i opisu nadesłany wraz ze zdjęciami z Niemiec przez naczonego Spina

. niem.

nielów, IX 1939 r.